



**gazeta**  
uniwersytecka UŚ

miesięcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach

# 2 (212)  
**listopad 2013**  
ISSN 1505-6317



Tam, gdzie wąż Midgardsorm  
opływa świat

str. 16–17

# Konwent Uniwersytetu Śląskiego



1



2



3



4



5



6

1 11 października w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbyło się pierwsze w roku akademickim 2013/2014 posiedzenie Konwentu Uniwersytetu Śląskiego

2 Wystąpienie JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia

3 Od lewej: wiceprezydent Katowic Marcin Krupa, prezydent Sosnowca Kazimierz Górski i prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek (rektor UŚ w latach 2002–2008)

4 Prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziołek oraz prorektor ds. finansów i rozwoju prof. zw. dr hab. Stanisław Kucharski

5 Dr Andrzej Woźnica z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ zaprezentował działanie urządzenia ABTOW (automatycznego biodetektora toksyczności ogólnej wody)

6 Od lewej: wiceprezes zarządu ds. strategii i rozwoju Tauron Polska Energia SA Joanna Schmid, prezes zarządu Grupy Kapitałowej Lotos SA Paweł Olechnowicz oraz prezes zarządu Węglkokoks SA dr Jerzy Podsiadło



## Rozmowa z profesorem Wolfgangiem Kleemannem

str. 18–19

Foto: Agnieszka Sikora

# Polecamy

## Rozmowa

„Inicjatywę utworzenia Wydziału Teologicznego podjął Uniwersytet. Procedury ruszyły w 1998 roku, kiedy otrzymałem upoważnienie od biskupa na zorganizowanie Wydziału. Ze stroną kościelną nie było łatwo. Nuncjusz miał wątpliwości w kwestii powołania nowego wydziału teologicznego, skoro istniały Wyższe Seminarium Duchowne w Katowicach czy Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie. Proponował stworzenie wydziału kościelnego na wzór Wrocławia. Trzeba było przekonać Kongregację ds. Edukacji Katolickiej. Potrzebne były również opinie dwóch uczelni – z Opola i Krakowa” – rozmowa z ks. prof. zw. dr. hab. Wincentym Myszorem, tegorocznym laureatem nagrody *Lux ex Silesia* .....str. 6–8

## Wydarzenia

Śląski Kongres Oświaty .....str. 9

## Badania naukowe

Wszegmocny prawy kiuk .....str. 14–15

Tam, gdzie wąż Midgardsorm

opływa świat .....str. 16–17

## Konferencje

O polskiej polityce zagranicznej .....str. 21

Nie ma miasta bez ludzi .....str. 22

## Felietony

Kultura picia .....str. 27

Za pięć minut pół wieku .....str. 27

## Ponadto

Kronika UŚ .....str. 4–5

W uznaniu zasług .....str. 8

Współpraca i integracja .....str. 10

Jednym językiem o dwujęzyczności .....str. 11

*Ars sine scientia nihil est* .....str. 12–13

Stopnie i tytuły naukowe .....str. 13

Podążajcie za intuicją .....str. 18–19

Podziemne wyzwania .....str. 20

Tropiąc kosmiczne katastrofy .....str. 23

Wydziały mają swoje drzewa .....str. 24

Pieska miłość .....str. 25

Historyk w kinie .....str. 26

Drugie życie śmieci .....str. 28

Harmonogram konkursów .....str. 29

Wydawnictwo UŚ .....str. 30



Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska

Adres redakcji:

ul. Bankowa 5, III piętro, pokój nr 6

40-007 Katowice

tel. 32 359 19 64

e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: biuro@drukarch.com.pl, www.drukarch.com.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiacji

i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze

wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.

Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.



**gazeta**  
uniwersytecka UŚ

miesięcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora  
ISSN 1505-6317

Okladka: Rezerwat przyrody Fjallabak (Islandia) / fot. Dariusz Rott

Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora

Współpracownicy: Małgorzata Kłoskiewicz, Agnieszka Nęcka,  
Tomasz Okraska, Maria Sztuka

Felietoniści: Stefan Ośliżko, Jacek Kurek

Korekta: Katarzyna Wyrwas

Projekt graficzny: Łukasz Kliś

Rysunki: Marek Głowacki

## Szanowni Czytelnicy!

13 października w archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach odbyła się międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego 2013/2014. Uroczystość była okazją do wręczenia już po raz dwudziesty nagrody *Lux ex Silesia*. Nagroda ufundowana została w 1994 roku przez metropolitę górnośląskiego abp. Damiana Zimonia. Wręczana jest corocznie tym, którzy w swej działalności naukowej lub artystycznej ukazują wysokie wartości moralne i wnoszą trwały wkład w kulturę Górnego Śląska. Do tej pory laureatami nagrody były tak wybitne osobistości świata kultury, sztuki czy nauki, jak: profesor Irena Bajerowa, kompozytor Wojciech Kilar, ordynariusz diecezji opolskiej ks. abp Alfons Nossol, urolog profesor Jerzy Zieliński, marszałek Senatu RP, były rektor Uniwersytetu Śląskiego profesor August Chełkowski, wieloletni redaktor „Gościa Niedzielnego” ks. Stanisław Tkocz, gastroenterolog profesor Kornel Gibiński, nefrolog, endokrynolog i patofizjolog profesor Franciszek Kokot, były rektor Uniwersytetu Śląskiego profesor Tadeusz Sławek, kompozytor Henryk Mikołaj Górecki, organista, konstruktor organów Julian Gembalski, prawnik kanonista ks. Remigiusz Sobański, dziennikarka Polskiego Radia Katowice Anna Sekudewicz, duszpasterz Polonii na świecie arcybiskup Szczepan Wesoły, były rektor Politechniki Śląskiej, wiceminister edukacji i wojewoda śląski profesor Wilibald Winkler, Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny, pianista profesor Andrzej Jasiński, dyrektor Biblioteki Śląskiej profesor Jan Malicki oraz malarz, grafik, profesor Maciej Bieniasz. Do tego zacnego grona w tym roku dołączył ks. prof. zw. dr. hab. Wincenty Myszor.

Księdzu profesorowi przyznano nagrodę za ogromne zasługi naukowe i dydaktyczne oraz najwyższe kompetencje badawcze i teologiczne. Doceniono także wybitną specjalizację w trudnym i elitarnym obszarze wiedzy oraz wartości intelektualne i etyczne duchownego. Książd profesor Wincenty Myszor jest nie tylko wybitnym patrologiem i znawcą tekstów gnostyckich, ale także organizatorem Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Dlatego otrzymane wyróżnienie to nie tylko zaszczyt dla laureata, lecz również uhonorowanie Wydziału Teologicznego i śląskiego środowiska akademickiego. W uznaniu zasług księdza profesora Biblioteka Teologiczna przygotowała wystawę poświęconą jego życiu i działalności. Zapraszamy do lektury wywiadu z laureatem tegorocznej nagrody *Lux ex Silesia* oraz artykułu poświęconego wystawie na Wydziale Teologicznym.

Agnieszka Sikora

## X „Medium Mundi”

Od 20 do 27 września w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury „Batory” w Chorzowie odbywała się X sesja z cyklu „Medium Mundi”. Spotkanie było okazją do podjęcia rozważań nad relacjami zachodzącymi między muzyką i wartościami. Cykl spotkań corocznie składa się z koncertów, wernisaży i prelekcji. 25 września miały miejsce wykłady, w których udział wzięli przedstawiciele Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach: prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek, dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziółek, dr hab. prof. UŚ Aleksandra Kunce, prof. zw. dr hab. Józef Olejniczak, dr Jacek Kurek, prof. dr hab. Krystyna Wojtynek-Musik oraz dr Krzysztof Maliszewski. Partnerami wydarzenia byli Instytut Historii UŚ oraz Instytut Pedagogiki UŚ.

*Więcej na str. 12–13*

## Śląski Salon Maturzystów

24 września na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach miał miejsce Śląski Salon Maturzystów, impreza edukacyjna skierowana do uczniów, którzy przygotowują się do egzaminu maturalnego i rekrutacji na studia, oraz dla nauczycieli dyrektorów szkół i doradców zawodowych. Wśród wystawców znalazły się nie tylko uczelnie, lecz także szkoły policealne i zawodowe. Przedstawiciele Uniwersytetu Śląskiego przedstawili ofertę edukacyjną na rok akademicki 2014/2015. W uroczystym otwarciu Salonu uczestniczył dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziółek, prorektor UŚ ds. kształcenia i studentów.

## Medal dla JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia



4 października w sali koncertowej Filharmonii Opolskiej odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 2013/2014 na Politechnice Opolskiej. W uroczystości udział wzięł JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego, przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich prof. zw. dr hab. Wiesław Ba-

nyś. Podczas uroczystości prof. Wiesław Banys otrzymał medal Politechniki Opolskiej, który przyznawany jest największym znakomitościom świata nauki i życia publicznego, osobom zasłużonym dla środowiska akademickiego. Rektor Banys uhonorowany został jako wybitny organizator nauki i orędownik szerokiej współpracy między Uniwersytetem Śląskim i Politechniką Opolską, który dzięki swojej charyzmie i humanizmowi wprowadza naszą uczelnię w nowy wymiar jakości w szkolnictwie wyższym.

## Festiwal Nordalia 2013

Od 9 do 28 października w 14 miastach Śląska odbywał się 12. Festiwal Nordalia poświęcony krajom nordyckim i ich kulturze. W ramach Festiwalu 10 października w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbyła się debata pt. „Kobieta dawniej i dziś w krajach nordyckich i w Polsce”. Gościem honorowym spotkania była ambasador Szwecji Staffan Herrström. Nordaliom towarzyszyły liczne wystawy, pokazy filmów, koncerty, wernisaże, spotkania oraz wykłady. Wśród prelegentów znaleźli się m.in.: prof. dr hab. Dariusz Rott z Zakładu Historii Literatury Średniowiecza i Renesansu UŚ oraz dr Jacek Kurek z Zakładu Historii Nowożytnej XIX w. UŚ.

## Konwent Uniwersytetu Śląskiego

11 października w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego miało miejsce pierwsze w roku akademickim 2013/2014 posiedzenie Konwentu Uniwersytetu Śląskiego. Konwent ma na celu zacieśnienie współpracy pomiędzy uniwersytetem a jego szeroko rozumianym otoczeniem samorządowym, gospodarczym, biznesowym i społecznym, a także wytyczenie kierunku rozwoju uczelni i promowanie jej w kraju i za granicą. W porządku obrad znalazły się m.in.: wystąpienie JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia, prezentacja „Strategii rozwoju Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach na lata 2012–2020” oraz omówienie spraw bieżących i dyskusja.

*Fotoreportaż na str. 2*

## Konferencja „Teoretyczne i praktyczne aspekty nauczania na odległość”

14 i 15 października na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ w Cieszynie odby-

ła się 5. edycja międzynarodowej konferencji naukowej „Teoretyczne i praktyczne aspekty nauczania na odległość”. Seminarium zorganizowane zostało wspólnie z Uniwersytetem w Ostrawie (Czechy), Uniwersytetem Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy (Słowacja), Uniwersytetem Śląski w Opawie (Czechy) oraz Uniwersytetem Konstantyna Filozofa w Nitrze (Słowacja).

## Seminarium „Współpraca międzyregionalna – doświadczenia i szanse”

15 października w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach odbyło się seminarium pt. „Współpraca międzyregionalna – doświadczenia i szanse”. Celem ogólnopolskiego spotkania zorganizowanego przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego było przedstawienie rezultatów osiągniętych przez polskich partnerów projektów INTERREG IV C oraz prezentacja założeń nowej edycji programu współpracy międzyregionalnej (2014–2020). Projekty realizowane w ramach programu INTERREG IV C pozwalają na współpracę, przepływ wiedzy i wymianę dobrych praktyk między europejskimi regionami.

## Święto Drzewa 2013

W tym roku przypadła 11. rocznica programu edukacji ekologicznej „Święto Drzewa”, który ma na celu podnoszenie świadomości w zakresie ochrony środowiska. Programowi, realizowanemu od 2003 roku przez Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne Klub Gaja, towarzyszy co roku akcja sadzenia drzew. Inauguracja śląskiej edycji „Święta Drzewa” odbyła się 15 października na terenie uniwersyteckiego kampusu. Organizatorami Święta Drzewa byli Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne Klub Gaja oraz Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem Uniwersytetu Śląskiego.

*Więcej na str. 24*

## Prof. Aaron Ben-Ze'ev gościem Instytutu Filozofii

15 października na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbył się wykład otwarty pt. „Who is the perfect partner? On romantic profundity and functional harmony”, który wygłosił prof. Aaron Ben-Ze'ev z Uniwersytetu w Hajfie (Izrael). Prof. Aaron Ben-Ze'ev powszechnie uważany jest za jednego z najważniejszych w świecie badaczy w zakresie filozofii psychologii, a zwłaszcza

filozofii emocji. Jest autorem kilkuset artykułów naukowych oraz wielu monografii publikowanych przez najlepsze światowe wydawnictwa. Jego wizyta na Uniwersytecie Śląskim związana jest z pełnieniem funkcji profesora wizytującego w Instytucie Filozofii w bieżącym roku akademickim.

## Wizyta delegacji z Uniwersytetów Hawajskiego i w Liverpoolu

Od 15 do 27 października na Uniwersytecie Śląskim gościła połączona delegacja, w skład której wchodził: dr David Sing z Uniwersytetu Hawajskiego w Hilo, dyrektor Centrum Edukacji Dzieci Rdzennych Rodzin Hawajskich, Nā Pua No'au, dr Nalani Sing, inspektor stanowego systemu oświatowego i szkolnictwa oraz Tricia Alegra Jenkins z Uniwersytetu w Liverpoolu. Dr David Sing jest twórcą wielu programów edukacyjnych na poziomie szkolnictwa wyższego skierowanych do rdzennych Hawajczyków i Indian. Programy te wykorzystują uwarunkowania kulturowe i łączą nowoczesną naukę z tradycją i historią. Dr Sing jest również założycielem i prezesem stowarzyszenia Native Hawaiian Education Association oraz wiceprezesem amerykańskiej rady National Indian Education Association Board of Directors i pierwszym rdzennym Hawajczykiem w niej zasiadającym. Jest laureatem wielu nagród za wybitne osiągnięcia w edukacji grup mniejszościowych. Tricia Alegra Jenkins jest dyrektorem Centre for Excellence in Educational Opportunities Uniwersytetu w Liverpoolu, ekspertem w dziedzinie edukacji, zwłaszcza edukacji dzieci, pracującym w organizacjach europejskich. Pełni także funkcję prezesa stowarzyszenia EUCU.NET – European Children's Universities Network, którego członkiem założycielem jest Uniwersytet Śląski Dzieci.

Wizyta gości z Uniwersytetu Hawajskiego i Uniwersytetu w Liverpoolu odbywała się w ramach programu Children as Change Agents for Science in Society oraz programu współpracy Mentoring Associates realizowanego przez Uniwersytet Śląski Dzieci i Uniwersytet Hawajski. W ramach wizyty 18 października na Wydziale Filologicznym UŚ w Sosnowcu odbył się wykład otwarty pt. „University and community, education and culture”, który wygłosił dr David Sing oraz Tricia Jenkins. Wykład i dyskusję moderowała dr Izabela Mrochen z Instytutu Języków Romańskich i Translatoryki UŚ. Tego samego dnia goście wizytujący Uniwersytet Śląski spotkali się również z JM Rektorem prof. zw. dr. hab. Wiesławem Banysiem, a 19 października wzięli udział w zajęciach Uniwersytetu

Śląskiego Dzieci, na których dr David Sing i dr Nalani Sing wygłosili wykład dla grup Młodych Naukowców i Ekspertów.



## JOBS SPOT 2013

17 października na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbyła się pierwsza edycja JOBS SPOT, spotkania o charakterze targowym, którego zasadniczą cechą była możliwość przeprowadzenia z młodymi ludźmi warsztatów w innowacyjnej formie. Wydarzenie zgromadziło studentów i absolwentów pragnących poszerzyć swoją wiedzę na temat wybranych pracodawców oraz prezentowanych przez nich ofert pracy, praktyk i staży. Chętni mogli wziąć udział w rozmowie z przedstawicielami firm uczestniczących w JOBS SPOT.

## Spotkanie z Małgorzatą Łukasiewicz

17 i 18 października na Wydziale Filologicznym w Katowicach i Sosnowcu odbyły się spotkania z wybitną tłumaczką, eseistką i krytykiem literackim Małgorzatą Łukasiewicz, które dotyczyły premiery „Franka V” Friedricha Dürrenmatta w reżyserii Rudolpha Strauba. Wydarzenia stały się okazją do rozmowy na temat twórczości nie tylko tego znakomitego dramaturga, pisarza i eseisty, ale także innych szwajcarskich autorów.

## Ogólnopolska Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa pt. „Z mroku głos przemówił do Mojżesza...”

17 i 18 października w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach odbyła się ogólnopolska interdyscyplinarna konferencja naukowa pt. „Z mroku głos przemówił do Mojżesza; i z mroku Słowo przybywa do nas (Abraham Joshua Heschel). Słowo wobec doświadczenia T(t)ajemnicy”. Celem konferencji była refleksja nad rolą słowa (tekstu, języka), jego znaczeniem w ludz-

kim doświadczeniu. Uczestnicy spróbowali odpowiedzieć na pytania: jak radzi sobie język w obliczu tajemnicy, jak przebiega relacja pomiędzy językiem, doświadczeniem i rozumieniem – czy jesteśmy uzależnieni od kategorii językowych? Organizatorem konferencji był Zakład Teologii Dogmatycznej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

## Maciej Szpunar rzecznikiem generalnym Trybunału Sprawiedliwości UE

Dr hab. prof. UŚ Maciej Szpunar z Wydziału Prawa i Administracji UŚ został wybrany na stanowisko rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Z tej okazji 21 października w sali Rady Wydziału Prawa i Administracji odbyła się konferencja prasowa. Spotkanie było okazją do rozmowy z dr. hab. prof. UŚ Maciejem Szpunarem, władzami Wydziału Prawa i Administracji UŚ, a także uzyskania informacji na temat działań Trybunału Sprawiedliwości. W skład Trybunału Sprawiedliwości wchodzi 28 sędziów i 8 rzeczników generalnych mianowanych za porozumieniem przez rządy państw członkowskich. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej dokonuje wykładni prawa UE, aby zapewnić jego stosowanie w taki sam sposób we wszystkich państwach UE. Rozstrzyga również spory prawne między rządami Unii a jej instytucjami. Trybunał rozpatruje także sprawy wnoszone przez osoby fizyczne, przedsiębiorstwa lub organizacje.

## Śląski Kongres Oświaty

23 i 24 października na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbywał się Śląski Kongres Oświaty – pierwsze tego typu przedsięwzięcie na Śląsku zorganizowane wspólnie przez wojewodę śląskiego dr. Zygmunta Łukaszczyka, JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia oraz śląskiego kuratora oświaty Stanisława Fabera. Śląski Kongres Oświaty skierowany był do dyrektorów oraz wicedyrektorów przedszkoli, szkół i placówek edukacyjnych, a także nauczycieli, pedagogów i psychologów. Podczas wydarzenia uczestnicy wzięli udział w licznych dyskusjach, między innymi na temat prawnych aspektów zawodu nauczyciela, neurodydaktyki, edukacji pozaformalnej, nowoczesnych technologii w edukacji oraz kształcenia zawodowego i rynku pracy. ■

Więcej na str. 9

Opracowała Agnieszka Nęcka

Rozmowa z ks. prof. zw. dr. hab. Wincentym Myszorem, tegorocznym laureatem nagrody *Lux ex Silesia*, wybitnym patrologiem i znawcą tekstów gnostyckich, organizatorem Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach

# Należy bronić teologii na uniwersytetach

13 października w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach odbyła się międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego 2013/2014. Uroczystość była okazją do wręczenia już po raz dwudziesty nagrody *Lux ex Silesia*. Nagroda ufundowana została w 1994 roku przez metropolitę górnośląskiego abp. Damiana Zimonia. Wręczana jest corocznie tym, którzy w swej działalności naukowej lub artystycznej ukazują wysokie wartości moralne i wnoszą trwały wkład w kulturę Górnego Śląska.

■ **Skąd i kiedy pojawiły się zainteresowania okresem wczesnego chrześcijaństwa, a szczególnie tekstami gnostyckimi oraz językiem koptyjskim?**

■ Zawsze interesowały mnie języki i filologia klasyczna. To były moje pierwsze fascynacje. W szkole średniej dodatkowo uczyłem się łaciny i zdawałem ją na maturze. Ponadto zbierałem wszystkie książki do łaciny i greki, gramatyki szkolne czy wybory tekstów przedwojennych gimnazjów klasycznych. Mam je zresztą do dziś w mojej bibliotece. Potem składałem dokumenty na filologię klasyczną na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale po drodze pojawiło się powołanie kapłańskie. Nie wiem zresztą, jak to się stało (*śmiech*). Skoro jednak zmieniłem drogę życiową, zainteresowałem się tym, co było najbliższe filologii klasycznej, czyli starożytnością. Nie miałem okazji studiować za granicą, nie było wówczas w Polsce takich możliwości, jakie są dzisiaj. Już po studiach, a nawet po doktoracie, nawiązałem kontakt z Niemcami z NRD, a przede wszystkim z Archidiecezją Paderborn, która wspomagała Katowice na różne sposoby. To właśnie jej zawdzięczam stypendium, które otrzymałem w 1973 roku. Od tego czasu zacząłem gromadzić w mojej bibliotece literaturę koptyjską i wydania nowo odkrytych tekstów gnostyckich. W 1975 roku pracowałem już nad habilitacją. Z NRD długo utrzymywałem kontakty, szczególnie z ewangelickimi teologami, starożytnikami, i bardzo często wyjeżdżałem do Berlina wschodniego na konferencje. I tak nauczyłem się języka niemieckiego, chociaż żadnego kursu nie skończyłem. Jeśli chodzi o inne języki, to podczas wakacyjnych kursów Alliance Française uczyłem się francuskiego. To był mój drugi, po łacinie, umiłowany język. Jako ciekawostkę dodam, że moją najwcześniejszą miłością była muzyka. Skończyłem nawet szkołę muzyczną pierwszego stopnia. Strasznie

chciałem wówczas kontynuować naukę i zrobić karierę muzyczną (*śmiech*), ale rodzice mnie od tego odwieśli. Stwierdzili, że z tego nie da się żyć.

■ **Ale przecież mówi się, że ci, którzy łatwo uczą się języków, mają słuch muzyczny...**

■ Tak, rzeczywiście nigdy nie miałem problemów językowych. Jeśli chodzi o wspomniany język niemiecki, to tak naprawdę miałem go „w uchu” w dzieciństwie, bo do 5–6 roku życia rozmawiałem z rodzicami po niemiecku – żeby ich nie zdradzić. Oni natomiast między sobą mówili po polsku. Podobna sytuacja była z dziadkami, którzy znali ten język jeszcze ze szkół niemieckich. Potem wszystko zapomniałem, ale szybko nauczyłem się niemieckiego podczas wyjazdów do Berlina. Nauka języka egipskiego, czyli koptyjskiego, była już koniecznością. Promotor pracy magisterskiej ksiądz profesor Marian Michalski z Krakowa, który prawdopodobnie zdecydował o moich studiach w Warszawie na Akademii Teologii Katolickiej, powiedział mi: „Tu są świeżo odkryte rękopisy, nie musisz wiele czytać, studiować, tylko naucz się języka, żebyś mógł studiować w oryginale”. Tak zachęcił mnie do pisania rozprawy doktorskiej, a potem habilitacji. I mnie to zafascynowało. Było coś niezwykle wzruszającego w studiowaniu rękopisów, szczególnie takich, których jeszcze nikt nie czytał. Później przeżyłem to jeszcze mocniej. Kilka lat temu polscy archeolodzy odkryli w Górnym Egipcie trzy kodeksy. Wśród nich był mój student z ATK (uczyłem jeszcze wtedy koptyjskiego w Warszawie). Zrobił zdjęcia i przesłał mi je z prośbą, abym powiedział, co to za teksty. Gdy brałem je w ręce, czułem niesamowite wzruszenie. Po dukcie pisma poznałem, że pochodziły z VII/VIII wieku po Chrystusie.

Zacząłem je tłumaczyć i uświadomiłem sobie, że jeden tekst skądś znam. Istniała w Paryżu inna wersja tego utworu. Tekst drugiego kodeksu po przetłumaczeniu przeze mnie kilku stron rozpoznała prof. Ewa Wipszycka jako tekst znany tylko w tłumaczeniu arabskim. Oryginał koptyjskiej wersji uchodził za zaginiony. To była przyjemność: rozpoznawać tekst, który tyle wieków czekał, żeby go ktoś znalazł i przeczytał.

■ **I później ksiądz profesor już pozostał przy języku koptyjskim?**

■ Tak. Językiem koptyjskim zajmuję się już ponad 30 lat. Uczyłem się go w Instytucie Orientalnym na Uniwersytecie Warszawskim na zajęciach indywidualnych, nie kończyłem egiptologii. Pani profesor Albertyna Szczudłowska przygotowywała teksty do uczenia mnie koptyjskiego, a potem wspólnie je tłumaczyliśmy. *Ewangelia Tomasza* była pierwszym naszym wspólnym tłumaczeniem, opublikowałem ją w Katowicach w „Śląskich Studiach Historyczno-Teologicznych”, roczniku Wydziału Teologicznego UŚ.

■ **A później był 2006 rok, kiedy pojawiła się w mediach sprawa *Ewangelii Judasza*. Rozmawialiśmy wówczas na ten temat, wywiad ukazał się w „Gazecie Uniwersyteckiej UŚ”. Sporo było szumu, jak zwykle przy takich tematach. Niektórzy wieścili nawet, że runą podstawy chrześcijaństwa. Minęło kilka lat i nie runęły...**

■ Nie miały powodu, aby runąć. Od tamtego czasu znaleziono następnych siedem stron. Czasami tak bywa z rękopisami: ktoś je ukrywa, ktoś przemyca, ktoś nie doczytał, nie wiedział, że są jakieś brakujące strony, a potem ten, który był w ich posiadaniu, chce wyższą cenę za pozostałe karty... Często takie ciemne historie towarzyszą rękopisom egipskim,



Foto: Agnieszka Sikora

Ks. prof. zw. dr hab. Wincenty Myszor, laureat nagrody *Lux ex Silesia* 2013

oczywiście chodzi o pieniądze. Na szczęście dodatkowe strony z *Ewangelii Judasza* są już opublikowane i przygotowuję się do nowej wersji tłumaczenia, łącznie z tymi nowymi siedmioma stronami.

■ **Ale nie musimy przygotowywać się, że runą fundamenty chrześcijaństwa?**

■ Nie, to oczywiście była bzdura. W ubiegłym roku natomiast odbył się Międzynarodowy Kongres Studiów Koptyjskich w Rzymie i przyjechała na niego prof. Karen King ze Stanów Zjednoczonych, religioznawca. Stwierdziła, że jest w posiadaniu pięciowersowego rękopisu z IV wieku z zapisem zdania, w którym Jezus wypowiada słowa „moja żona”. Przez internet udało mi się dotrzeć do jej artykułu oraz tego fragmentu tekstu. Opracowałem jego polskie tłumaczenie i komentarz, artykuł będzie można przeczytać w „Śląskich Studiach Historyczno-Teologicznych”. Skrótoowo mówiąc, jest to glosa, którą nazwałem „koptyjska żona Jezusa”. Trudno orzec, czy jest to oryginał, czy fałszerstwo. Jak w takich wypadkach bywa, oceny są różne. Jedni twierdzą, że rękopis został sfalszowany. Jednak oceniała go znawczyni i wydawczyni tekstów koptyjskich. Drudzy powiadają, że to fragment z jakiejś ewangelii, może Tomasza lub Filipa. Trzeba jednak pamiętać, że to wyrażenie jest niepełne. Po pierwsze – wyrwane z kontekstu, po drugie – są braki fizyczne rękopisu, gdyż papirus jest zniszczony. Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na to, że szyk zdania koptyjskiego jest inny niż w polskim czy innych językach europejskich. Być może chodzi o zdanie przeczące typu „moja żona nie (jest)”. Istnieje

jeszcze możliwość, że zdanie twierdzące ma znaczenie przenośne. W Nowym Testamencie czytamy przecież, że Jezus jest oblubieńcem, a Kościół jest jego żoną.

■ **W uzasadnieniu przyznania nagrody *Lux ex Silesia* podkreślano zasługi księdza profesora między innymi w zorganizowaniu Wydziału Teologicznego w strukturach Uniwersytetu Śląskiego. Co było najtrudniejsze w zabiegach o powstanie tego Wydziału, bo wiemy przecież, że trwały one dość długo i przypadły na różne okresy w historii naszej uczelni?**

■ Największe trudności wynikały z faktu, że chciano stworzyć Wydział od razu z pełnymi prawami. Żaden wydział jednak nie powstaje natychmiast. Wprawdzie prawa doktorskie otrzymaliśmy już w pierwszym roku (2002), ale z habilitacjami nie było tak łatwo. Potrzebnych było sześciu profesorów tytularnych i sześciu habilitowanych – tyłu wymaganych jest na naukach teologicznych. Złożyłem jednak wniosek z pełnym uzasadnieniem do Senatu UŚ, chociaż zwracano mi uwagę, że wedle procedury wprawdzie można otrzymać prawa do doktoryzowania, a dopiero potem do habilitowania. Ostatecznie prawa do habilitowania otrzymaliśmy po sześciu latach, w 2008 roku. Inicjatywę utworzenia Wydziału Teologicznego podjął Uniwersytet. Procedury tuszyły w 1998 roku, kiedy otrzymałem upoważnienie od biskupa na zorganizowanie Wydziału. Ze stroną kościelną nie było łatwo. Nuncjusz miał wątpliwości w kwestii powołania nowego wydziału teologicznego, skoro istniało Wyższe Seminarium Duchowne

w Katowicach czy Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie. Proponował stworzenie wydziału kościelnego na wzór Wrocławia. Trzeba było przekonać Kongregację ds. Edukacji Katolickiej. Potrzebne były również opinie dwóch uczelni – z Opola i Krakowa. Z Krakowem Śląskie Seminarium Duchowne było związane od lat, tam śląscy studenci uzyskiwali dyplomy magisterskie. Obie opinie były na szczęście pozytywne, obie uczelnie stwierdziły bowiem, że wydział może powstać, gdyż ich interesy nie będą zagrożone. Dzisiaj, przy braku studentów, byłoby ciężko, pewnie takiej zgody byśmy nie otrzymali, ale wtedy ta trudność została pokonana.

■ **Wygląda na to, że postawienie budynku nie było takim problemem, jak wcześniejsze prace organizacyjne?**

■ Z pewnością, budynek to była sprawa drugorzędna, w pewnym sensie to był tylko załącznik (*śmiech*).

■ **Od powołania do życia Wydziału Teologicznego UŚ minęło już ponad 10 lat. Można chyba już mówić o jakichś sukcesach?**

■ Możemy mieć własnych profesorów. Po moim odejściu z urzędu dziekana pojawiły się już cztery habilitacje. W pewnym okresie, jeśli chodzi o finanse, wyprzedziliśmy nawet KUL. W rankingu wydziałów teologicznych w Polsce mieliśmy pierwsze miejsce. Ale to był moment, że te cztery habilitacje przełożyły się na prosty rachunek: mało pracowników, a cztery habilitacje. Na odchodnym, w 2008 roku, zaprojektowałem nowy kierunek – nauki o rodzinie. Takie kierunki z powodzeniem działają na większości wydziałów teologicznych w Polsce, uznałem więc, że nam się także może udać. Kierunek powstał i dziś studenci nauk o rodzinie to prawie połowa wszystkich studentów Wydziału Teologicznego.

■ **Gdy Wydział powstawał, często używano określenia pochodzącego z tytułu encykliki Jana Pawła II *Fides et Ratio*. W encyklice papież pisał: „Wiara i rozum (*fides et ratio*) są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”. Czy te słowa mogą być myślą przewodnią, przyświecającą idei wydziału teologicznego istniejącego w ramach uniwersytetu świeckiego?**

■ Tak, to są trafne słowa. Kiedyś profesor Krystian Roleder zaprosił mnie do Instytutu Fizyki na cykliczne spotkanie poświęcone granicom poznania w ujęciu

różnych nauk i dyscyplin naukowych. Tytuł mojego wykładu brzmi: „Granice i ograniczenia teologii”. Zakończyłem go cytatem z kardynała Josepha Ratzingera (papieża Benedykta XVI), że fenomenem europejskiej kultury zachodniej jest to, iż teologia znajduje się na uniwersytecie. Warto pamiętać, że uniwersytet powstawał razem z teologią – w średniowieczu to papież powoływał uniwersytety. Dlaczego papież? Nie dlatego że chodziło o władzę nad nauczaniem, lecz przeciwnie: „daleki” papież zapewniał wolność i niezależność od władzy lokalnej – króla i biskupa. Brzmi to paradoksalnie, ale tak właśnie było. Niezależność polityczną i autonomię zapewniała władza papieża, a uposażenie materialne lokalna władza świecka lub kościelna. Struktura Wydziału Teologicznego w Katowicach przypomina tę średniowieczną. Obecnie, oprócz władzy kościelnej, słuchamy jeszcze rektora, który daje nam pracę. Tak też powiedział Jan Paweł II, gdy byliśmy u niego z delegacją Uczelni i władz Katowic. Doskonale wiedział, co to jest uniwersytet. Chciałbym jeszcze raz wspomnieć słowa kardynała Ratzingera, który mówił, że teologii musimy bronić

na uniwersytecie, jak długo się da. A jak długo to będzie? Tego nie wiem, bo obecnie nadchodzi fala już nie ateizmu, tylko sceptycyzmu i relatywizmu. Ateizmu się nie boimy, ale sceptycyzm jest niebezpieczny, bo rezygnuje z poszukiwania prawdy. Z ateistami natomiast, dopóki są zatroskani o świat i ludzi, możemy i powinniśmy rozmawiać.

■ **Czy był ksiądz profesor zaskoczony decyzją o przyznaniu nagrody *Lux ex Silesia*?**

■ Gdy dowiedziałem się o przyznaniu nagrody, rozmawiałem z Księdzem Arcybiskupem, zwróciłem mu uwagę, że przez dwie kadencje byłem członkiem kapituły nagrody i mogą się pojawić komentarze, że otrzymałem ją po znajomości. Ponadto uważam, że to wyróżnienie społeczne i duchowni powinni być brani pod uwagę na samym końcu. Jestem zwolennikiem nagradzania osób świeckich.

■ **Ale my się cieszymy...**

■ Ja też się cieszę. I przy tej okazji chciałbym serdecznie podziękować za okazaną przychylność w postaci przyznania mi wyróżnienia, któremu patronuje zaiste Światło

ze Śląska, czyli święty Jacek Odrowąż. Próbuję zrozumieć, jak to się stało, że na listę obdarzonych tytułem *Lux ex Silesia* kapituła nagrody postanowiła wpisać kogoś, kto zajmował się badaniem antyku chrześcijańskiego, literaturą gnozy i wczesnochrześcijańskich herezji, a więc tematyką, która na pragmatycznym, na wskroś ortodoksyjnym Śląsku wydaje się wręcz abstrakcyjna. Profesor Janusz Janeczek, były rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, w laudacji zwrócił uwagę na Wydział Teologiczny i wspominał jego organizatora i pierwszego dziekana. Ksiądz Arcybiskup również o tym mówił. A zatem, obdarowany nagrodą *Lux ex Silesia*, występuję najpierw jako członek uniwersytetu, a to wyróżnienie, którym mnie obdarzono, przyjmuję *universitatis et facultatis causa*. Dzięki tej nagrodzie pojawiają się znów przyjazne i życzliwe informacje o Wydziale Teologicznym. Za to przypomnienie Wydziału jestem szczególnie wdzięczny Księdzu Arcybiskupowi i panu rektorowi Janeczkiowi. ■

Rozmawiała Agnieszka Sikora

Wystawa przygotowana przez Bibliotekę Teologiczną i Księgarnię św. Jacka

## W uznaniu zasług

Tegoroczną nagrodą *Lux ex Silesia* został uhonorowany pierwszy dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego ks. prof. zw. dr hab. Wincenty Myszor. Otrzymał wyróżnienie to nie tylko zaszczyt dla laureata, ale również uhonorowanie Wydziału Teologicznego i śląskiego środowiska akademickiego. Dopełnieniem informacji, które pojawiły się w laudacji prof. zw. dr hab. Janusza Janeczki, jest trwająca od 5 października wystawa poświęcona życiu i działalności organizatora Wydziału Teologicznego UŚ.

Na wystawie znalazły się informacje prasowe i relacje medialne dotyczące przyznania tegorocznej nagrody *Lux ex Silesia*. Umieszczono również dokumenty, fotografie, akty prawne, zarządzenia i rozporządzenia dotyczące początków Wydziału Teologicznego w strukturach Uniwersytetu Śląskiego. Kolejna ekspozycja przedstawia wybrane publikacje z bogatego dorobku naukowego ks. profesora Wincentego Myszora. Współpraca z polskimi i zagranicznymi ośrodkami myśli teologicznej zaowocowała obszernym zbiorem publikacji naukowych liczącym ponad 300 pozycji. Bi-

bliografia prezentująca twórczość Wincentego Myszora jest imponująca. Dorobek naukowy księdza profesora obejmuje druki zwarte, artykuły, skrypty, hasła w encyklopediach i słownikach, recenzje, bibliografie i sprawozdania naukowe, prace redaktorskie i wydawnicze, tłumaczenia tekstów naukowych z języków starożytnych i nowożytnych. Warte podkreślenia są liczne tłumaczenia, a zwłaszcza opracowanie podręcznika *Język koptyjski* oraz współautorstwo *Podręcznego słownika języka koptyjskiego*. Działalność naukowa laureata znajduje również odzwierciedlenie w stałej współpracy ze „Śląskimi Studiami Historyczno-Teologicznymi”, szczególnie w latach 1981–1995, kiedy pełnił on funkcję redaktora naczelnego tego periodyku.

Na wystawie wyeksponowano również początek pracy naukowej laureata w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, gdzie ks. prof. Wincenty Myszor był pomysłodawcą i twórcą serii „*Studia Antiquitatis Christianae*” (w latach 1977–2001 opublikował 18 tomów). Po przejściu do Katowic kontynuował tę serię pod zmodyfikowanym tytu-

łem, „*Studia Antiquitatis Christianae. Series Nova*”, od 2005 roku wydając 14 tomów.

Na wystawie ukazano także zaangażowanie Wincentego Myszora na polu dydaktycznym, szczególnie jako promotora kilkunastu prac magisterskich, licencjackich i doktorskich. Wystawę zamyka fragment z kolekcji książek przekazanych przez Wincentego Myszora Bibliotece Teologicznej w 2012 roku. Cała kolekcja to unikatowy i wyjątkowo cenny dar, którym profesor w znaczący sposób powiększył o ponad 3 tys. woluminów zasób kościelny Archidiecezji Katowickiej. Zbiory zostały zlokalizowane w osobnym pomieszczeniu, z zachowaniem pierwotnego układu biblioteki domowej, tworząc pracownię naukową darczyńcy.

Wystawa, którą można oglądać do 30 listopada w holu budynku Wydziału przy ul. Jordana 18, powstała jako wyraz szczególnej wdzięczności za organizację Wydziału Teologicznego, za inspirację do działań twórczych i wspieranie pracowników naukowych w odważnym, samodzielnym rozwoju. Jest również podziękowaniem za wszelką pomoc organizacyjną i merytoryczną, za bycie szefem sprawiedliwym i wymagającym, a jednocześnie człowiekiem ciepłym i życzliwym, odnoszącym się z wielkim szacunkiem do otaczających go ludzi. ■

Bogumiła Warząchowska



Od 23 do 25 października na Uniwersytecie Śląskim odbywał się Śląski Kongres Oświaty

# „Niemożliwe” to tylko słowo

Organizatorami wydarzenia byli JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, wojewoda śląski dr Zygmunt Łukaszczyk oraz śląski kurator oświaty Stanisław Faber. Goście Kongresu, wśród nich liczne grono dyrektorów placówek edukacyjnych, nauczycieli, psychologów i pedagogów, mieli okazję uczestniczyć w panelach i warsztatach, których tematyka obejmowała panoramę problemów polskiego szkolnictwa.

Podczas inauguracyjnej Kongres debaty ekspertów odbywającej się w murach Wydziału Prawa i Administracji UŚ prorektor ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji dr hab. Mirosław Nakonieczny zwrócił uwagę, że Uniwersytet Śląski jest beneficjentem całego procesu uczenia przeduniwersyteckiego, a zatem jest naturalnym miejscem do dyskusji na ten temat. Dyskusji, której kontekst trafnie ujął wojewoda Łukaszczyk, podkreślając, że rzeczywistość, w której żyją uczniowie, dynamicznie się zmienia i szkoła musi się dostosować do tych zmian, którym nie sposób się oprzeć. Zarazem jednak – zdaniem prelegenta – powinna w większym stopniu zadbać o „wychowanie podmiotu”, niżli tylko o „nauczanie przedmiotów”. Z kolei podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik podkreśliła, że szkoła musi się przeformułować tak, by kłaść większy nacisk na kształcenie umiejętności uczniów.

Wiele miejsca w trakcie imprezy poświęcono edukacji pozaformalnej. W panelu poświęconemu temu zagadnieniu dr Jerzy Jarosz zauważył, że dawniej nauczyciel był dla uczniów czy studentów jedynym źródłem wiedzy, a teraz istnieją inne „alfy i omegi” – żyjemy w świecie nieograniczonej podaży informacji. Do wykresu jednokierunkowej relacji pomiędzy mistrzem i uczniem należy dziś dodać strzałkę w stronę przeciwną, a także zdawać sobie sprawę z ukonstytuowania się edukacji jako swoistej „indywidualnej podróży przez nieznanne krainy”, w której wszakże niezbędne jest przekazanie przez nauczycieli w sposób klarowny i efektywny, ale niezmiennie elegancki, odpowiednich wzorców kulturowych.

O nowatorskich metodach edukacji mówili również Anna Dziama z Centrum Nauki Kopernik oraz dr Mick Storr z Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych (CERN). Ten ostatni dziękował nauczycielom, że wybrali zawód, który pozwala na pokazanie wychowankom różnych spraw nie z perspektywy stromej ścieżki, prowadzącej pod strzelistą górę, ale z lotu helikoptera nad tym szczytem. Nawiązując do myśli Arthura C. Clarke’a, iż każda wystarczająco zaawansowana technika jest nieodróżnialna



Foto: Tomasz Okraska

Śląski Kongres Oświaty był okazją do dyskusji na temat prawnych aspektów zawodu nauczyciela, neurodydaktyki, edukacji pozaformalnej, nowoczesnych technologii w edukacji oraz kształcenia zawodowego i rynku pracy

od magii, zachęcał, by polscy nauczyciele odwiedzili CERN i zabierali kawałek jego magii ze sobą.

Zapraszając gości Kongresu do współpracy z Uczelnią, prorektor Nakonieczny podkreślił, że Uniwersytet poprzez formułę otwartego kształcenia ustawicznego wychodzi naprzeciw potrzebom, które szkole z różnych powodów trudno jest zrealizować, takim jak np. interdyscyplinarne eksperymenty z wykorzystaniem nowoczesnej aparatury. Z kolei pełnomocnik rektora ds. szkół ponadgimnazjalnych prof. dr hab. Ewa Jaskółowa zauważyła, iż współcześnie w szkole partnerstwo jest bardziej istotne niż relacje podległości, a związek między szkołami a uniwersytetem właśnie to partnerstwo promuje.

Dużą popularnością cieszył się kongresowy panel poświęcony najnowszemu odkryciom nauki o ludzkim mózgu i ich zastosowaniu w praktyce szkolnej, prowadzony przez dr. Marka Kaczmarzyka z Pracowni Dydaktyki Biologii Uniwersytetu Śląskiego. Jego uczestnicy z pewnością wychodzili zeń z pewną dozą nieufności wobec własnego umysłu, zaszczerpioną choćby poprzez twierdzenie, że nie jesteśmy Sartrowską „samotną wyspą”, ale relacją. Co więcej – jesteśmy kimś innym, niż myślimy, że jesteśmy.

W ramach imprezy zorganizowany został również Kongres Młodych „Ambasadorzy niemożliwego – Młodzi dla Młodych”, któ-

rego uczestnicy wysłuchali niezwyklej historii swoich rówieśników oraz przyznali tytuły Honorowych Ambasadorów Niemożliwego. Otrzymali je dziekan Wydziału Zarządzania Sportem i Turystyką Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach dr hab. prof. nadzw. Zbigniew Waśkiewicz, prezes Fundacji Pomocy Dzieciom „Ulica” Adrian Kowalski oraz wojewoda śląski dr Zygmunt Łukaszczyk.

Kongres udowodnił, jak istotne są częstsze spotkania i rozmowy w gronie osób z różnych perspektyw zajmujących się procesem edukacyjnym. Trudno sobie wszak wyobrazić bardziej ważne zagadnienie dla przyszłości państwa, niż kształtowanie młodych pokoleń. Trafnie zauważył prorektor Nakonieczny: jak sobie wychowamy dzieci, taki będzie nasz „uniwersytet trzeciego wieku”. Choć wiele problemów systemu oświaty ma poważny charakter, a ich rozwiązanie wymaga zgodnego współdziałania swoistej koalicji różnych środowisk, to krzepiące jest, że z powodzeniem rozwijają się inicjatywy oddolne, niekiedy z góry skazywane na porażkę, takie jak program „Z łańdy w Himalaje”, w ramach którego podopieczni Adriana Kowalskiego, pochodzący ze środowisk, w których często nikt, w tym oni sami, w nich nie wierzył, dotarli do Whitmanowskich „dachów świata”, udowadniając, że „niemożliwe” to tylko słowo. ■

Tomasz Okraska

Od 11 do 13 października delegacja ze Śląska uczestniczyła w VI Dniach Kultury Polskiej oraz XIX Międzynarodowym Festiwalu „Tęcza Polesia” w Żytomierzu na Ukrainie

## Współpraca i integracja

W celu nawiązania kontaktów z uczelniami w Żytomierzu prorektor UŚ dr hab. Mirosław Nakonieczny spotkał się z przedstawicielami Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego im. Iwana Franki oraz Akademii Rolniczej. W składzie delegacji znaleźli się również pomysłodawca Dni Kultury Polskiej Zygmunt Wilk i prezydent Bytomia Damian Bartyla.

Żytomierz to miasto położone nad rzeką Teterew na Wyżynie Wołyńsko-Podolskiej. Jest stolicą obwodu żytomierskiego liczącą ok. 300 tys. mieszkańców, z czego 50 tys. stanowią Polacy. W mieście znajduje się otwarte w 2012 roku Centrum Polskie, które działa przy Żytomierskim Obwodowym Związku Polaków na Ukrainie (ŻOZPU). Centrum pracuje nie tylko dla Polaków, ale i dla Ukraińców z regionu Żytomierza: to pomaga łączyć narody oraz prowadzić szeroką działalność integracyjną. W Centrum Polskim prowadzona jest nauka języka polskiego, odbywają się także kursy dla kandydatów na studia za granicą pod szyldem Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego, które prowadzi Olga Chomątańska – pracownik Biura Rekrutacji Studentów Międzynarodowych Uniwersytetu Śląskiego.

Współpraca Żytomierza z Uniwersytetem Śląskim rozpoczęła się w 2012 roku. Spotkania przedstawicieli uczelni – Olgi Chomątańskiej, Joanny Laskowskiej i Barbary Klimek – z uczniami żytomierskich szkół oraz z członkami ŻOZPU zachęcają ukraińską młodzież do wybierania Uniwersytetu Śląskiego na miejsce ich przyszłych studiów. W tym roku około 30 kandydatów z Żytomierza zarejestrowało się na studia na naszej uczelni. Dla maturzystów z tego regionu kształcenie się w Polsce jest doskonałą szansą na zdobycie wiedzy, dobrego wykształcenia i nowych doświadczeń.

W celu nawiązania kontaktów z uczelniami w Żytomierzu prorektor UŚ dr hab. Mirosław Nakonieczny spotkał się z przedstawicielami Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego im. Iwana Franki oraz Akademii Rolniczej. Na Akademii Rolniczej rozmawiano o możliwości odbywania studiów doktoranckich na Uniwersytecie Śląskim przez absolwentów uczelni ukraińskiej, głównie magistrów biologii. Na Żytomierskim Uniwersytecie Państwowym podjęto natomiast rozmowy m.in. o współpracy w zakresie filologii polskiej. Mimo iż od 16 lat działa tam Centrum Polonistyki, uczelnia ta cierpi na brak własnej kadry profesorskiej z tej dziedziny, a planowałaby w przyszłości otwarcie polonistyki. Dziś studenci z kierunku historycznego i filologii języków obcych studiują



Foto: Jana Laskowska

Od lewej: prorektor Uniwersytetu Śląskiego dr hab. Mirosław Nakonieczny, prorektor Uniwersytetu Państwowego w Żytomierzu dr hab. Natalia Sejko, izastępca przewodniczącego Żytomierskiej Rady Obwodowej Wołodymyr Areszonkow i Zygmunt Wilk

język polski fakultatywnie. Wielu studentów po ukończeniu kursu uczy języka polskiego uczniów ze szkół obwodu żytomierskiego, pracuje w redakcjach polskich pism, jest także zaangażowanych w badania naukowe. Zainteresowani współpracą z Uniwersytetem w Żytomierzu są również germaniści oraz Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ.

W ramach Dni Kultury Polskiej odbywały się również liczne spotkania z Polakami mieszkającymi na Żytomierszczyźnie. Delegacja z Polski wzięła udział w tradycyjnym pasowaniu pierwszoklasistów na uczniów w Szkole Podstawowej nr 28. Goście, na czele z Zygmuntem Wilkiem, powitali uczniów i wręczyli im prezenty, wśród których znalazły się polskie książki, pamiątki oraz słodycze. Dzięki staraniom Związku Polaków na Ukrainie nauka języka polskiego jest prowadzona także w Żytomierskim Gimnazjum Humanistycznym nr 23 oraz w szkołach podstawowych numer 17, 18, 21, 28 i 36, w których język polski jest w planie zajęć obowiązkowych od klasy pierwszej do jedenaście.

Dla gości przygotowano wiele imprez kulturalnych. Bardzo oczekiwaną atrakcją VI Dni Kultury Polskiej był XIX Międzynarodowy Festiwal „Tęcza Polesia”. Idea Festiwalu narodziła się w 1992 roku, a jego pomysłodawcami byli pierwszy prezes Związku Polaków na Ukrainie Stanisław Szałacki i pierwszy prezes Żytomierskiego

Obwodowego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie Walenty Grabowski. W 2008 roku XIV Międzynarodowy Festiwal Kultury Polskiej „Tęcza Polesia” rozrósł się do Dni Kultury Polskiej w Żytomierzu. Właśnie wtedy w Festiwalu pierwszy raz wzięli udział goście z Polski: Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny, młodzież z Siedlec i oficjalne delegacje z Płocka i województwa śląskiego.

Oprócz wielu polskich zespołów ludowych z Żytomierszczyzny i Winnicy na tegorocznym Festiwalu wystąpiła Żeńska Orkiestra Salonowa Katowickiego Holdingu Węglowego pod kierownictwem Grzegorza Mierzwińskiego. Dni Kultury Polskiej zostały zorganizowane przez ŻOZPU przy wsparciu Żytomierskiej Obwodowej Administracji Państwowej, Żytomierskiej Obwodowej Rady, Żytomierskiej Rady Miejskiej i Konsulatu Generalnego RP w Winnicy.

Warto wspomnieć, że w zeszłym roku Uniwersytet Śląski również otrzymał zaproszenie na Dni Kultury Polskiej w Żytomierzu. Wydarzenie odbywało się pod honorowym patronatem marszałka senatu RP Bogdana Borusewicza oraz marszałka województwa śląskiego Adama Matusiewicza. Uczelnie w wydarzeniu reprezentowała Barbara Klimek, pracownik Działu Współpracy z Zagranicą, oraz Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” Uniwersytetu Śląskiego. ■

Jana Laskowska

9 października 2013 roku w Sali Rady Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyło się międzynarodowe seminarium naukowe pt. „Dwujęzyczność, wielojęzyczność i wielokulturowość – szanse i zagrożenia na drodze do porozumienia”

# Jednym językiem o dwujęzyczności

**Dwujęzyczność (bilingwizm) to umiejętność posługiwania się dwoma różnymi językami. Współcześnie, gdy obserwujemy wzmożoną migrację ludności, zagadnienie to jest niezwykle ważne. Można również zauważyć wzrost zainteresowania bilingwizmem. Seminarium dało zatem możliwość przedstawienia najnowszych badań polskich i zagranicznych oraz obalenia wielu mitów.**

9 października 2013 roku w Sali Rady Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyło się międzynarodowe seminarium naukowe pt. „Dwujęzyczność, wielojęzyczność i wielokulturowość – szanse i zagrożenia na drodze do porozumienia”. Konferencja została zorganizowana przez Instytut Języka Polskiego UŚ oraz przez Koło Naukowe Doktorantów Językoznawstwa Wydziału Filologicznego UŚ.

Część oficjalną rozpoczęła dr hab. Iwona Loewe, opiekun naukowy całego wydarzenia, która przywitała prelegentów oraz przybyłych gości. Podziękowała również dwóm osobom, bez których to seminarium nie mogłoby się odbyć – mgr Kamili Kuros-Kowalskiej oraz dr Katarzynie Węsierskiej. Następnie dr hab. prof. UŚ Magdalena Pastuchowa rozpoczęła spotkanie, podkreślając, iż jest to temat z jednej strony niezwykle inspirujący, z drugiej zaś prowokujący.

Jako pierwsza swój referat pt. „O komunikacji i porozumieniu międzykulturowym w kontekście bilingwizmu” przedstawiła prof. Henriette W. Langdon, która przyjechała specjalnie na tę okazję ze Stanów Zjednoczonych. Prelegentka zwracała szczególną uwagę na wielość zalet, jakie wynikają z bycia bilingwalnym, a co za tym idzie bycia biculturowym. Langdon na zakończenie wystąpienia porównała języki do kwiatów,

o które trzeba nieustannie dbać, podlewać, nawozić... I z całą stanowczością stwierdziła, że warto być osobą dwujęzyczną.

Następnie referat zatytułowany „Dwujęzyczność a rozwój poznawczy. Szanse i zagrożenia” wygłosiła mgr Aneta Nott-Bower, logopeda z Wielkiej Brytanii. Prelegentka dokonała ciekawego i wnikliwego omówienia teorii progowej Jima Cumminsa, która wyróżnia trzy poziomy bilingwizmu: ograniczony, częściowy i zrównoważony. W ostatniej części wystąpienia prelegentka omówiła istotę teorii współzależności rozwojowej.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się pierwsza sesja, którą otworzyła dr Joanna Przyklenk referatem zatytułowanym „Więcej niż jeden – to dobrze czy źle? O stosunku Polaków do wielojęzyczności w historii polszczyzny”. Prelegentka w bardzo ciekawy sposób i z ogromnym zaangażowaniem pokazała, jak Polacy w poszczególnych okresach historii podchodzili do dwu- i wielojęzyczności. Kolejną prelegentką – mgr Dorota Tutka – omówiła temat wielojęzyczności edukacyjnej, czyli kompetencji językowych studentów filologii angielskiej. Po wystąpieniu Doroty Tutki miejsce przy mównicy zajęła mgr Dominika Dykta, która wygłosiła referat zatytułowany „Dwujęzyczność polsko-włoska, zjawisko submersji”.

Po przerwie jako pierwsza wystąpiła mgr Anna Szczepanek, która w temacie swojego referatu zadała nieco przewrotne pytanie „Czy *niech* zawsze *niech* znaczy?”, a rzecz dotyczyła wykładników trybu w książkach Paula Coelho. Kolejny referat wcale nie był skierowany do miłośników chemii, choć mogłoby się tak wydawać po przeczytaniu tytułu wystąpienia mgr Katarzyny Gawęł, gdyż postawiła w nim pytanie „Tłumacz – katalizator czy inhibitor w procesie porozumienia międzykulturowego?”. Prelegentka w swoim referacie wyjaśniła, jak ważna jest rola tłumacza w procesie przekładu tekstu. Na zakończenie drugiego panelu dyskusyjnego wystąpiła mgr Dagmara Świątek, która mówiła o wymianie językowej w cyberprzestrzeni na przykładzie memów internetowych.

Kolejną sesję otworzyła reprezentantka zespołu badawczego psychologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, mgr Joanna Grzymała-Moszczyńska. Przedstawiła referat zatytułowany „Wielokulturowość i wielojęzyczność dzieci i młodzieży jako wyzwanie dla diagnozy psychologicznej”. Prelegentka podkreślała, jak ważną rolę w diagnozowaniu osób wielojęzycznych odgrywa odmienność kulturowa badającego (psychologa) i badanego (obcokrajowca), która często jest pomijana. Kolejne wystąpienie zatytułowane „Dzień jak co dzień... Czyli o tym, co piszą i jak piszą dzieci romskie o polskiej szkole” wygłosiła mgr Monika Pakura. Referentka porównała teksty napisane przez polskich i romskich uczniów szkoły podstawowej. Na zakończenie trzeciej sesji mgr Kamila Kuros-Kowalska przedstawiła referat „Problemy językowe dzieci bilingwalnych w opinii rodziców polskich za granicą”, w którym ukazała, jak ważna jest sama świadomość dwujęzyczności i trudności, które są z nią związane.

Po zakończonej sesji Iwona Loewe jeszcze raz podkreśliła interdyscyplinarny charakter podejmowanych zagadnień, zwróciła bowiem uwagę, że na seminarium spotkali się i dzielili się swoimi spostrzeżeniami lingwiści, psychologowie, kulturoznawcy, neofilodzy oraz pedagodzy. ■



Foto: Kamila Kuros-Kowalska

↑ Międzynarodowe seminarium naukowe pt. „Dwujęzyczność, wielojęzyczność i wielokulturowość – szanse i zagrożenia na drodze do porozumienia”

Ewelina Tyc

Od 20 do 27 września w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury „Batory” w Chorzowie odbywała się X sesja z cyklu „Medium Mundi”

# Ars sine scientia nihil est

Spotkanie było okazją do podjęcia rozważań nad relacjami zachodzącymi między muzyką i wartościami. Cykl składa się z koncertów, wernisarzy i prelekcji. 25 września miały miejsce wykłady, w których udział wzięli przedstawiciele Uniwersytetu Śląskiego: prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek, dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziółek, dr hab. prof. UŚ Aleksandra Kunce, prof. dr hab. Krystyna Wojtynek-Musik i prof. zw. dr hab. Józef Olejniczak, dr Jacek Kurek oraz dr Krzysztof Maliszewski.

Od dziesięciu lat, w każdą ostatnią środę września Miejski Dom Kultury „Batory” w Chorzowie staje się centrum świata, w którym wartości lokalne zyskują wymiar uniwersalny, a nauka spotyka się ze sztuką. Instytuty, zakłady i katedry Uniwersytetu Śląskiego włączają się w to przedsięwzięcie, realizując podstawowe i najbardziej nośne idee uniwersytetu. Przekraczanie przez uczelnię mentalnych i administracyjnych murów i wkraczanie w tkankę miasta, w jego mikrokosmos, stają się najbardziej pożądanym praktykowaniem akademickości w jej społecznym doświadczeniu. W tym kontekście nieprzypadkowa okazuje się obecność w gronie organizatorów tego wydarzenia również Stowarzyszenia Przyjaciół Uniwersytetu Śląskiego.

Założeniem spotkań z cyklu „Medium Mundi”, które od początku współtworzą: animator idei dr Jacek Kurek z Instytutu Historii oraz dr Krzysztof Maliszewski z Instytutu Pedagogiki, jest podejmowanie i doświadczenie w perspektywie interdyscyplinarnej najbardziej istotnych zagadnień. Przez minioną dekadę, rozpoczynając od tematów najbliższych miejscu i jego społeczności, sesje przekroczyły wymiar lokalny, stając się przestrzenią i możliwością prowadzenia rozważań ponadregionalnych i uniwersalnych – prowincja stała się centrum, czyniąc z naukowych dyskusji płaszczyznę spotkania, dialogu i wielowymiarowego pogranicza. Kolejne sesje „Medium Mundi” zrodziły refleksje, które zaowocowały podjęciem nowych tematów. I tak powstała opowieść o rozwoju idei spotkania, wychodząc od tego, co lokalne, myśląc o Śląsku i przez pryzmat śląskości: „Śląsk – miejsce spotkania”, „Śląsk – kamień drogocenny”, „Z tęsknoty za mistrzem”, przez „Miasto i czas” w stronę tego, co przekracza bariery miejsca i czasu: „W przestrzeni dotyku”, „Widma pamięci”, „Zwierzęta i ludzie”, „Przebaczenie”, „Wobec braku, utraty i ubywania”.

Podobnie temat tegorocznego, jubileuszowego spotkania, „Medium Mundi. Muzyka i Wartości”, zrodził się z wieloletniego namysłu nad relacją między człowiekiem i sztuką, wartością sztuki – więc muzyki, a także ciszy



Foto: Andrzej Koniczny

↑ „Esej na głos i kontrabas” prof. zw. dr hab. Tadeusza Sławka i Bogdana Mizerskiego

i słowa – w różnych przestrzeniach i wymiarach życia. Po raz kolejny spotkanie stanowiło realizację idei korespondencji nauki i sztuki (*ars et scientia*): *ars sine scientia nihil est*, w tym roku w sposób szczególny, bowiem – być może wbrew tym, którzy sądzą, że o muzyce nie należy mówić – nie tylko mowa była o muzyce, ale również wybrzmiała muzyka, stając się integralną częścią rozważań naukowych.

W naukowym *Intro* zabrzmiały w trzech odsłonach – jako wartości równorzędne – słowo i muzyka. Środowy dzień zainaugurowali Jacek Kurek i Krzysztof Maliszewski oraz, towarzyszący im na gitarze elektrycznej, Bogdan Mizerski, którzy zarysowali główne idee i inspiracje dla tegorocznego spotkania. Urzeczywistniły się one w kolejnym wystąpieniu wpisanym już w tradycję sesji: „Eseju na głos i kontrabas” Tadeusza Sławka i Bogdana Mizerskiego, który w tym roku po raz pierwszy nie kończył, lecz rozpoczynał rozważania. Esej „Eine Kline Nichtsmusic” był medytacją o uwikłaniu w muzykę człowieka nietzscheańskiego, o muzyce z łez, o łkaniu wpisanym w muzykę i przez muzykę w dzieje i kulturę ludzkości. Po raz kolejny esej dowiódł, że na-

uka, utożsamiająca sztukę, staje się doświadczeniem mistycznym, a zatem ze swej istoty najbardziej naukowym i uniwersalnym, poszukującym prawdy i dobra. Odmienny wymiar przeżywania muzyki przedstawił dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziółek, poszukując odpowiedzi na pytanie: „Czytać czy/li słuchać?”. W oparciu o opozycję wartości słuchania i czytania rozwinął tezę o upokarzeniu przez głos w doświadczeniu dźwięku, a zatem i słowa transponowanego przez innego odbiorcę, ale również przez nas samych. Z perspektywy Ryszarda Koziółka – mieszkańca konkretnego miejsca na Ziemi, żyjącego w danych okolicznościach dziejowych – prelegent ukazał paradoks integrującej funkcji języka, który pomimo przypisania do konkretnego narodu nie jest językiem uniwersalnym, dla każdego będąc jego językiem: tym samym język polski Sienkiewicza nie jest językiem polskim Miłosa. W tym kontekście profesor zwrócił również uwagę na wartość cichego czytania jako najpełniejszego i nieupokarzającego głosem doświadczenia słowa.

W pierwszej odsłonie spotkania prof. Aleksandra Kunce w opowieści o omie i Jorgu wprowadziła słuchaczy w przestrzeń śląskiego, utylitarne rozumienia muzyki – bliskiego starożytnemu postrzeganiu jej przez pryzmat niebezpieczeństwa jako przestrzeni, w której człowiek się traci – w odniesieniu do filozofii Hessego niepozwalającego pojąć istoty świata. Kolejne wystąpienie – prof. Piotra Chlebowskiego – poświęcone wartości ciszy w muzyce wskazało na dar doświadczenia braku dźwięku, umożliwiającego pełniejsze przeżycie muzyki, oraz na ciszę jako integralną część utworu. Ponownie przenosząc rozważania na płaszczyznę społeczno-historyczną, dr Jacek Kurek postawił pytanie zainspirowane starożytnym przekonaniem rozpropagowanym przez Jerzego Waldorfa, lecz kwestionowanym przez Stefana Kisielewskiego: czy muzyka na pewno łagodzi obyczaje? Jacek Kurek przedstawił doświadczenie muzyki w historii, wskazując, że nawet muzyka wybitnych kompozytorów, uważana za synonim dobra, nie uchroniła słuchających ją przed dokonywaniem największych zbrodni XX wieku. Tymczasem zwykłe

demonizowana jako zło przynosząca muzyka rockowa przypominała światu o istnieniu zła, a niosąc romantyczne pragnienie buntu i wolności – wyzwolenia, potrafiła obalić systemy totalitarne. Dźwięk stanowi bowiem wartość, którą można wykorzystać dla dobra lub zła, podobnie jak nóż, wszystko zależy od moralności człowieka. Uniwersalna potęga muzyki tkwi jednak w tym, że potrafi ocalić życie.

Po kolejnej przerwie będącej czasem twórczej wymiany myśli, a także stwarzającej możliwość zwiedzenia wystawy towarzyszącej sesji, prof. Krystyna Wojtynek-Musik przybliżyła słuchaczom bogactwo płynące z poezji francuskiej w wystąpieniu zatytułowanym „Muzyka jak żywioł w sonecie Baudelaire’a”. Następnie dr Edyta Chlebowska, starając się również odpowiedzieć na pytanie o malarskie możliwości wyrażenia muzyki, podjęła intrygujący temat interpretacji ostatniego wielkiego cyklu malarskiego Jerzego Dudy-Gracza, w którym oddał hołd Chopinowi. Drugą część spotkania podsumował w referacie „Canto złotego piasku. Pedagogika z ducha muzyki” dr Krzysztof Maliszewski, przedstawiając pedagoga w roli wirtuoza.

Kontynuacją spotkania była dyskusja panelowa z udziałem Doroty Kozińskiej, prof. Marka Toporowskiego oraz ks. dr. Wiesława Hudka, którą poprowadził Jan Oslisło. Wyjątkowym rozwinięciem rozmowy zaproszonych gości stał się minirecital klawesynowy prof. Marka Toporowskiego. Tradycyjnie już prawdziwym zwieńczeniem sesji „Medium Mundi” okazał się jednak wieczorny koncert kwartetu wybitnego muzyka jazzowego Zbigniewa Jakubka, na co dzień także wykładowcy akademickiego.

„Medium Mundi”, kojarzone przede wszystkim z sesją naukową, w tym roku zyskało nową wartość. Było doświadczeniem codzienności, przeżyciem, którego integralną część stanowiło wiele wyjątkowych spotkań i wydarzeń, takich jak koncert Idy Zalewskiej, śpiewającej piosenki Billy Holiday, zespołu Kruk (po raz pierwszy częściowo akustyczny), wieczór autorski Jarosława Nowosada i wystawa obrazów Marii Wollenberg-Kluzy „Muzyka i światło”, prezentująca malarskie oblicze dźwięku i wartości, pełne niedopowiedzeń i płynącego z wyobraźni światła.

Kolejna sesja już za rok, ale idea „Medium Mundi” odnajduje swoje rozwinięcie w wielu inicjatywach, które wrześnie spotkanie poprzedzają. Dzięki niej w przestrzeni uniwersyteckiej pojawiła się kolejna publikacja pt. *Utrata. Wobec braku i ubywania*. W przygotowaniu jest już także przyszłoroczna książka *Muzyka i Wartości*, a wraz z nią nowe inspiracje i przestrzenie, czyniące centrum naszego świata tu i teraz. ■

Anna Piontek

## Stopnie i tytuły naukowe

### Doktoraty:

Dr Łukasz Jach  
Dr Zenon Kukuła  
Dr Przemysław Krzysztof Juszczyk

Dr Paulina Agata Poczęta  
Dr Paweł Wojciech Skadłubowicz

Dr Beata Woskowicz-Ślęzak

Wydział Pedagogiki i Psychologii  
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii  
Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach  
Wydział Artystyczny  
Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach  
Wydział Nauk o Ziemi

### Habilitacje:

Dr hab. Małgorzata Maria Adamczyk-Habrajska

Dr hab. Agnieszka Izabela Babczyńska  
Dr hab. Małgorzata Urszula Borek  
Dr hab. Artur Chrobak  
Dr hab. Dariusz Chrobak

Dr hab. Paweł Jędrzejko  
Dr hab. Piotr Kwapuliński

Dr hab. Krzysztof Łęcki  
Dr hab. Grażyna Jadwiga Maroszczuk  
Dr hab. Katarzyna Pichór  
Dr hab. Zbigniew Stokłosa

Dr hab. Michał Zatoń

Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach  
Wydział Biologii i Ochrony Środowiska  
Wydział Filologiczny  
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii  
Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach  
Wydział Filologiczny  
Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach  
Wydział Nauk Społecznych  
Wydział Filologiczny  
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii  
Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach  
Wydział Nauk o Ziemi

### Profesury:

Prof. dr hab. Anna Nowak

Wydział Pedagogiki i Psychologii

Z wielkim bólem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

### Śp. dr Urszuli Burzywody

cenionego nauczyciela akademickiego,  
wieloletniego pracownika naukowego Zakładu Historii Języka Polskiego  
Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego,  
uznanej badaczki dziejów języka polskiego na Górnym Śląsku.

Utraciliśmy Osobę mądrą i serdeczną, służącą pomocą i dobrym słowem,  
powszechnie lubianą i szanowaną, oddaną sprawom Uczelni.

Będzie nam Jej wszystkim brakowało. Cześć Jej Pamięci.

**Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłej,**  
których ta śmierć najbardziej dotknęła,  
wyrazy współczucia i żalu

składają

**Rektor, Senat oraz Społeczność Akademicka  
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

„Mentalność współczesnego człowieka jako regulator zachowań związanych ze zdrowiem” to projekt zespołu naukowców z Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚ

# Wszechmocny prawy kciuk

Realizacja projektu zespołu kierowanego przez dr hab. Małgorzatę Górnik-Durose rozpoczęła się w maju 2011 roku. Pomysł tematu był efektem dyskusji i wieloletnich badań prowadzonych w Zakładzie Psychologii Zdrowia i Jakości Życia Instytutu Psychologii.

W różnych kulturach ludzie odmiennie rozumieją zdrowie, odmiennie reagują na jego stan, mają rozmaite pojęcie na temat tego, skąd biorą się choroby, do kogo powinni się zwrócić, kiedy pojawiają się niepokojące objawy, gdzie mają się leczyć, czego oczekiwać od leczących, a co mogą zrobić we własnym zakresie. Stwierdzenie owej odmienności na poziomie kulturowym niewiele jednak wyjaśnia. Członkowie zespołu badawczego kierowanego przez dr hab. Małgorzatę Górnik-Durose postanowili wykazać zależność zachowań związanych ze zdrowiem od mentalności współczesnego człowieka. W tworzeniu projektu i jego realizacji brali udział: dr Teresa Sikora, dr Łukasz Jach, dr Joanna Mateusiak, dr Ewa Wojtyna, dr Ewa Gwozdecka-Wolniaszek i dr Anita Gałuszka. Podstawowym celem projektu było zdefiniowanie owej współczesnej mentalności, co wbrew pozorom nie było prostym zadaniem.

– Kultura, w której żyjemy, to nasze „tu i teraz” – wyjaśnia dr hab. Małgorzata Górnik-Durose. – Choć nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę, to właśnie kultura kształtuje nasze przekonania, postawy, stymuluje zachowania w różnych aspektach życia, wpływa także na nasz stosunek do zdrowia i dobrostanu psychicznego. Celem naszego projektu było określenie, na ile owe nie do końca uświadomione przekonania, postawy i wzorce zachowania konstytuujące określony typ mentalności i hipotetycznie związane ze zdrowiem stanowią czynniki sprzyjające lub zagrażające zdrowiu.

Elementem nowatorskim projektu jest oryginalne podejście do tematu mentalności w kontekście zdrowia i zachowań z nim związanych, które zakłada, iż mentalność stanowi pomost między rzeczywistością kulturową a jednostkową, psychologiczną. Nowatorskie jest także postrzeganie znaczenia kultury nie z punktu widzenia różnic międzykulturowych, ale z pozycji analizy treści kulturowych rozpowszechnianych we współczesnych społeczeństwach określanych mianem po- lub późnonowoczesnych.



↑ Dr hab. Małgorzata Górnik-Durose z Instytutu Psychologii

Pierwszym etapem prac było przygotowanie obszernej bazy teoretycznej, określającej podstawowe, zakorzenione w kulturze zręby mentalności. Kulturowe rusztowanie współczesności tworzy indywidualizm, racjonalność, (high)technologizacja, ekonomizacja (komercjalizacja) różnych sfer życia, a wyznacznikiem dobrostanu jest hedonizm.

– W tak zarysowanych ramach kulturowych mieści się współczesna mentalność, nazwana przez nas mentalnością „prawego kciuka” – kontynuuje kierowniczka projektu. – Jest to termin zaczerpnięty ze świata nowoczesnych technologii, wprowadzony przez profesora Tadeusza Gadacza. Termin ten znakomicie oddaje pragnienia współczesnego człowieka, kierującego się w codziennym życiu tendencją do preferowania rozwiązań szybkich, prostych i jednoznacznych.

Jakie zadanie spełnia prawy kciuk? Otóż – jak zauważył prof. T. Gadacz – do obsługi pilota telewizyjnego czy telefonu nie jest potrzebna cała dłoń, wystarczy prawy kciuk, aby uzyskać natychmiastowy efekt – zmienić program lub połączyć się z rozmówcą mieszkającym na drugiej półkuli.

– Współczesny człowiek spodziewa się podobnych efektów we wszystkich aspektach życia, nie podejmuje próby wyjaśniania danych mechanizmów – tłumaczy badaczka. – Metoda „klik-efekt” spełnia jego oczekiwania, ponieważ chce on szybko osiągnąć rezultat, bez zastanawiania się nad przebiegiem procesu, który ma do niego doprowadzić. Wielu z nas nie interesuje budowa komputera, ponieważ jedynym jego zadaniem jest szybkie działanie. Oczekujemy, że podobnie jak przy pomocy jednego kliknięcia znika z ekranu telewizyjnego nie ulubiany obraz, tak samo szybko zażyta pastylka ma zlikwidować uporczywy ból.

Z dogłębnie sprecyzowaną definicją mentalności, która „obowiązuje” we współczesnym świecie, badacze przystąpili do kolejnego etapu realizacji projektu, czyli do analizy zachowań związanych ze zdrowiem. Ważnym obszarem eksploracji było także określenie konsekwencji owych zachowań. Przeprowadzono dwadzieścia wywiadów grupowych, w trakcie których padły pytania o rozumienie pojęcia ‘zdrowie’, o to, co znaczy być zdrowym, dlaczego ludzie chcą być zdrowi, co robią, aby nie chorować... Metoda wywiadów grupowych okazała się najbardziej miarodajna i wiarygodna, ponieważ odpowiedzi formułowane były w trakcie dyskusji stymulowanej relacjami pomiędzy badanymi. W tej części projektu zespół dodatkowo wspierały dr Mariola Paruzel-Czachura i mgr Agnieszka Skorupa.

– W badaniach wzięło udział 161 osób, w tym 65 dorosłych (po 50 roku życia) i 96 uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Zestawienie zróżnicowanych pod względem wieku grup miało na celu przeciwstawienie pokolenia silnie zakorzenionego we współczesnej mentalności pokoleniu niosącemu bogatszy bagaż życiowych i kulturowych doświadczeń – wyjaśnia kierowniczka projektu.

Zdrowie w ujęciu biomedycznym rozumiane jest jako brak choroby, który to stan stwierdza lekarz. W ujęciu bio-psycho-społecznym zdrowie to dobrostan osiągnięty w różnych obszarach życia psy-

chicznego, oznacza dobre samopoczucie, odpowiedni bilans emocjonalny, poczucie zakorzenienia w społeczności, świadomość przydatności itp. Tak sformułowane przez psychologię zdrowia kategorie naukowcy skonfrontowali z odczuciami ankietowanych. Wyniki badań ujawniły wiele różnic. Okazało się, że człowiek żyjący w ponowoczesnej kulturze pojęcie zdrowia rozpatruje w wielu różnych wymiarach.

Badania wykazały, że zdrowie można rozumieć w kategoriach dychotomicznych, a jego brak oznacza tragedię i wykluczenie z uczestniczenia w życiu. W kwestii wymierności zdrowia ankietowani preferowali biomedyczny model definiujący zdrowie za pomocą określonych parametrów, a nie samopoczucia. Kontrola nad stanem zdrowia przy obecnym poziomie rozwoju edukacji medycznej zdaje się zapewniać poczucie bezpieczeństwa podpartego przekonaniem, że skoro ćwiczę, stosuję odpowiednią dietę, łykam witaminy – to na pewno nic złego nie może mi się przydarzyć. Pojawiło się także przekonanie, że zdrowie jest czymś normalnym, a wszelkiego typu przypadłości stają się aberracją, patologią nie do zaakceptowania.

Ankietowani zastanawiali się również nad tym, do czego potrzebne jest zdrowie, czy jest ono wartością samą w sobie, czy można je rozpatrywać wyłącznie w kategoriach użyteczności, jako środek do osiągnięcia wytyczonych celów, zarabiania pieniędzy, zapewnienia sobie dobrych

relacji z ludźmi. Mimo ogólnego przekonania, że niemal wszyscy zdrowie uznają za wartość najważniejszą, okazuje się jednak – stwierdza dr hab. Małgorzata Górnik-Durose – że zapewnienie to pozostaje najczęściej na poziomie deklaratywnym, na poziomie zachowań rzeczywistych natomiast plasuje się na dalszym miejscu, wyparte przez znacznie ważniejsze sprawy, takie jak szczęście i bezpieczeństwo rodziny. Jedną z części projektu dotyczyła właśnie zagadnienia wartościowania zdrowia.

W wywiadach grupowych pojawiło się też stwierdzenie, które można by sprowadzić do rozumienia zdrowia jako warunku brzegowego niezbędnego do realizacji innych wartości. Jeśli nie jestem zdrowy, to nic nie mogę, a jeśli jestem, to mogę wszystko. Po raz kolejny dało o sobie znać „prawo kciukowe” – jakiegokolwiek odchylenia od stanu, który uznano za normę, uniemożliwiają zwyczajne życie.

Na ogół jesteśmy mocno sobą zaabsorbowani. Nie dziwi więc pojawienie się w społeczeństwie tendencji do nieustannego kontrolowania „parametrów” zdrowia.

– Nazwalibyśmy tę kategorię kontekstową *versus* bezkontekstową aktywizacją kategorii zdrowia. Współczesny człowiek włącza tę kategorię w zasadzie tam, gdzie nie jest ona konieczna, medyalizuje dziedziny, które nie zawsze związane są ze zdrowiem. Jesteśmy przekonani, że wszystkie problemy powinna rozwiązać odpowiednia tabletką, ze złym humorem włącznie – mówi badaczka.

Kontrolowalność stała się nieodłącznym kryterium naszych codziennych zachowań, sprawdzamy potrawy pod kątem ich wpływu na poziom cukru czy cholesterolu; obawiamy się otyłości, badamy więc zawartość kalorii itp.

Ostatnią kategorią jest hedonizacja zdrowia, która sprowadza się do prostej relacji: zdrowy znaczy przyjemny. Syropy, pastylki muszą być nie tylko skuteczne, ale przede wszystkim ładne, estetyczne i smaczne. Zgodnie z tą zasadą na rynku pojawiają się zachęcające różnorodnymi smakami medykamenty, różnokolorowe żelki-witaminy, zabawne opakowania ozdobione rozkosznymi rysunkami.

– Na podstawie statystycznej analizy 215 stwierdzeń na temat zdrowia, które wyodrębniliśmy z wywiadów grupowych i które poddaliśmy następnie ocenie ponad czterystuosobowej grupy badanych w różnym wieku, wyodrębniliśmy cztery wymiary „prawokciukowego” podejścia do zdrowia. Wymiary te odnoszą się do zdrowia instrumentalnego, hedonistycznego, szczęściądajnego oraz sparametryzowanego – podsumowuje dr hab. M. Górnik-Durose. Ludzie, myśląc dzisiaj o zdrowiu, postrzegają je jako instrument do realizacji jakiś celów, jako środek do szczęścia, gwarancję doświadczania przyjemności i stanu, który jest wymierzalny i w pełni kontrolowany.

Ostatni etap badań przewiduje analizę wyników w oparciu o konfrontację poszczególnych kategorii z konkretnymi zachowaniami. Jednym z nurtów podsumowań będzie wyjaśnienie na poziomie psychologicznym stosowania wyodrębnionych kategorii i znalezienie odpowiedzi na pytanie, co z psychologicznego punktu widzenia warunkuje istnienie mentalności „prawego kciuka”. Być może w ostatecznym podsumowaniu pojawi się konkluzja, że współcześni konsumenci wykazują brak refleksyjności, niechęć do głębszego przetwarzania danych i myślenia, a postawy te skutkują coraz częstszym sięganiem po najprostszy środek, czyli magiczne „kliknięcie” mające rozwiązać każdy problem, również ten związany ze zdrowiem.

Wyniki przeprowadzonych badań stanowią istotne uzupełnienie wiedzy o mechanizmach podejmowania przez człowieka zarówno zachowań prozdrowotnych, jak i potencjalnie szkodliwych dla zdrowia. Stanowią cenny materiał dla wszystkich, którzy zajmują się planowaniem działań profilaktycznych i promujących zdrowie. ■

Maria Sztuka



Foto: Maria Sztuka

↑ – Jesteśmy przekonani, że wszystkie problemy powinna rozwiązać odpowiednia tabletką, ze złym humorem włącznie – mówi dr hab. Małgorzata Górnik-Durose

Uniwersytet Śląski staje się ważnym ośrodkiem w dziedzinie badań nad poezją skaldów oraz sagami skandynawskimi i islandzkimi

# Tam, gdzie wąż Midgardsorm opływa świat

Co łączy niszowe, ciężkie brzmienia skandynawskiego „metalu” ze słowiańskim królem Burysławem? Na tak postawione pytanie z pewnością odpowie dr Jakub Morawiec, adiunkt w Zakładzie Historii Średniowiecznej w Instytucie Historii UŚ. To właśnie tzw. viking metal stał się inspiracją do prowadzonych przez niego badań nad historią wikingów i literaturą średniowiecznej Skandynawii oraz Islandii.

## Zapach manuskryptu

– Wydarzenie, które w tradycyjnym ujęciu wyznaczało początek epoki wikingów, czyli najazd Norwegów na klasztor na wyspie Lindisfarne w 793 roku, było tematem jednego z utworów grupy Enslaved – wspomina dr Morawiec. – Zespoły, których twórczość zaliczana bywa do gatunku viking metal, swój konspekt muzyczny najczęściej opierają właśnie na historii skandynawskich żeglarzy, przemierzających morza i oceany od VIII do XI wieku. – Dzięki tej muzyce dowiedziałem się więcej o dziedzictwie kulturowym Skandynawii i to był również początek moich naukowych zainteresowań – dodaje badacz.

Przedmiotem analiz stały się przede wszystkim sagi islandzkie i skandynawskie spisywane między XIII a XV wiekiem, przybliżające mityczne, literackie i historyczne wydarzenia z życia wielkich władców i wojowników tamtejszych regionów. Kilka z nich zostało wprawdzie przetłumaczonych na język polski (efekt pracy Apolonii Załuskiej-Strömberg, prof. Anny Waśko, mgr Marty Rey-Radlińskiej, dr. Łukasza Malinowskiego, jak również dr. Morawca), ale wybór przedmiotu badań wymagał nauki oryginalnego języka tych dzieł.

Kontakt z bogactwem średniowiecznej historii Szwecji, Norwegii, Danii czy Islandii to nie tylko doświadczenie piękna trudnego średniowiecznego języka, lecz również możliwość zetknięcia się z niezwykłymi manuskryptami. Doniosłym wydarzeniem było powstanie w połowie XII wieku pierwszego traktatu gramatycznego, którego anonimowy autor wyszedł naprzeciw oczekiwaniom ówczesnych islandzkich elit politycznych i kościelnych. Chodziło o to, aby przystosować miejscowy język do alfabetu łacińskiego, przyniesionego przez Kościół i religię. Przełom XI i XII wieku to czas rozwoju tradycji piśmiennej. Najstarszy zachowany materiał datowany jest na pierwszą połowę XIII wieku. Szukanie starszych tekstów jest z pewnością wyzwaniem. Na bazie zaginionych



Dr Jakub Morawiec pod wulkanem Hekla w południowej Islandii

manuskryptów mogły bowiem powstać te, które zachowały się do naszych czasów i przechowywane są głównie w dwóch bliźniaczych instytucjach, w Reykiawiku i w Kopenhadze, mających tego samego patrona, Árniego Magnússona. Jak wyjaśnia dr Morawiec, był to Islandczyk, nadworny bibliotekarz króla Danii, który w XVII wieku odbył kilka podróży do swojego ojczystego kraju w jednym celu: postanowił zebrać i odkupić przechowywane w różnych miejscach i w różnym stanie manuskrypty. Odzyskane materiały były kopiowane, dzięki czemu po pożarze, który pochłonął część duńskiej biblioteki w 1728 roku, udało się ocalić ten kruchy ślad przeszłości.

– Miałem okazję studiować islandzkie manuskrypty. Trzeba powąchać, pooglądać, dotknąć, poczuć materiał. To relikwiny tamtych czasów, w nim dosłownie ukryta jest historia. Niestety, być może za jakiś czas będziemy mogli je zobaczyć tylko w postaci

cyfrowej – mówi historyk.

Przyglądając się historii Islandii, warto również pamiętać o znaczeniu, jakie mieszkańcy wyspy nadawali owym manuskryptom. – Dzieje wyspy były dosyć smutne w czasach nowożytnych. W 1262 roku Islandia została podporządkowana władzy króla Norwegii, a następnie Danii. W okresie poddaństwa był to kraj biedny, dręczony epidemiami, pozbawiony możliwości swobodnego handlowania. Niepodległość odzyskał dopiero w 1918 roku – wyjaśnia badacz. Wówczas Duńczycy przekazali Islandczykom część zachowanych dokumentów, w tym jeden z najpiękniejszych kodeksów, tzw. *Flateyjarbók*, wspaniale zdobiony, traktowany niemal jak narodowa relikwia, poświadczający dawny rodowód kulturowy mieszkańców wyspy; ślad złotych czasów, wielkich bohaterów, jak chociażby najśłynniejszego skalda skandynawskiego Egilla Skallagrímssona.



## Historia i literatura

Historia ukryta w zachowanych manuskryptach jest również literacką opowieścią, co okazało się niezwykle ważne z punktu widzenia wybranej przez badacza metodologii. W czasie studiów historyk zajmował się zagadnieniem obecności wikingów na ziemiach polskich we wczesnym średniowieczu i potencjalnym ich wpływem na rozwój naszego państwa. Pracując nad wybranym tematem, stykał się oczywiście ze słowem pisanym jako jednym ze źródeł i to był naturalny krok w stronę badań nad literaturą: sagami i poezją skaldów. Nie zapomniał jednak o historii wikingów.

– W moich badaniach wciąż powracała postać pierwszego świętego norweskiego króla Olafa II Haraldssona, który zaczynał jako klasyczny wiking, pirat i rozbójnik albo inaczej: jako przedsiębiorczy podróżnik – mówi badacz. Interesujący okazał się sposób przedstawiania przeszłości przez poetów. – W 2006 roku pojechałem na pierwszą w swoim życiu międzynarodową konferencję naukową „International Saga Conference” zorganizowaną w Durham w Wielkiej Brytanii. Usłyszałem, jaką tematykę podejmują badacze z innych ośrodków, nawiązałem tak ważną w mojej dziedzinie współpracę. Przeżyłem również szok metodologiczny, dowiedziałem się bowiem, że nie ma znaczenia, czy w sagach zapisana została prawda, czy też nie – dodaje dr Morawiec.

Nawiązuje tym samym do niezwykle ważnej różnicy w podejściu historycznym i filologicznym. Historycy szukają przede wszystkim odpowiedzi na pytanie: czy to, co zostało opisane, mogło wydarzyć się naprawdę? Filolog natomiast koncentruje się na samym tekście. W przekonaniu badacza trzeba jednak szukać punktów zbieżnych obu podejść. Historyk nie może zapominać, że pracuje na tekście literackim, filolog powinien natomiast pamiętać o historycznym kontekście, w którym dany tekst powstał. Jedno podejście bez drugiego nie będzie funkcjonować.

## Olaf Tryggvason, mąż Geiry

Aby pokazać przenikanie się obu metodologii, dr Morawiec przywołuje historię norweskiego króla Olafa Tryggvasona. Jest to niewątpliwie postać historyczna. Jego obecność została odnotowana w źródłach anglosaskich, na jego cześć komponowano poezję. Będąc chrystianizatorem, stał się również niezwykle popularną postacią w średniowiecznej Skandynawii, powstało więc kilka sag, które poświęcone były dokonaniom króla. Jedną z nich jest *Olafs saga Tryggvasonar en mesta* – pochodzące z po-

czątku XIV wieku kompendium wiedzy o jego życiu i działaniach. Zgodnie z przekazem Olaf Tryggvason dotarł do kraju Vinland, gdzie poślubił Geirę, domniemaną córkę legendarnego króla Słowian Burysława, którego historycy często starają się dopasować albo do Mieszka I, albo do Bolesława Chrobrego. Postać Burysława była z pewnością tworzona na bazie pamięci o znaczącym królu Słowian, ale nie można dokonać jednoznacznej identyfikacji. Opisane działania Tryggvasona są już literaturą, historią świętego męża, w której ważniejszy okazuje się poetycki opis niż zgodność z faktami historycznymi. Z jednej strony



↑ Pierwsza strona *Sagi o Olafie Tryggvasonie*, królu Norwegii żyjącym w X wieku. Kopenhaskie wydanie z 1699 roku, dedykowane nowemu królowi Danii i Norwegii Fryderykowi IV

podkreślana jest jego bliskość z Bogiem, świętość, z drugiej strony jednak w kontaktach z Geirą Olaf jest typowym bohaterem z rycerskiego romansu: pięknym, wspaniałym, prezentującym, niezwykle odważnym, walecznym i skutecznym. W ten sposób łączy się hagiografia z tradycją romansowodworską. Efektem takiego mieszania wątków są właśnie sagi.

– Gdy polscy historycy przed II wojną światową odkryli sagę o Olafie Tryggvasonie, zaczęli doszukiwać się przede wszystkim wątków związanych z krajem Słowian. Gdy znaleźli tam między innymi informację o trzyletnim pobycie króla Norwegii na naszych ziemiach, wielu z nich z godnym podziwu zapałem próbowało jak najdokładniej owe trzy lata wyznaczyć, dopasować – wyjaśnia badacz. – To jednak nie miało sensu. Wspomniany okres to pewna literacka kalka: bohaterowie zwykle wyruszają w podróż trwającą trzy lata. Musimy więc pamiętać, że otrzymujemy literacko uformowaną historyczną postać – dodaje.

W badanych sagach nie brakuje również postaci oraz wydarzeń fantastycznych i mitologicznych. Oprócz bogów Asgardu (Odin, Thor i inni) pojawiają się także olbrzymy, elfy, karły oraz stwory takie, jak wąż Midgardsorm czy wilk Fenrir. Jedną z najciekawszych historii, w której wydarzenia nadnaturalne przeplatają się z historycznymi, jest w przekonaniu badacza opis bitwy pod Hlyrskógsheidr stoczony w 1043 roku. Było to starcie armii norweskiej ze Słowianami na terytorium południowej Danii. Norwegami dowodził Magnus, syn wspomnianego Olafa II Haraldssona, a zatem postać historyczna. Bitwa także jest wydarzeniem historycznym. Król Magnus, zgodnie z literackim przekazem, był przekonany, że nie ma szans w walce ze Słowianami ze względu na liczebność ich wojsk. W noc poprzedzającą bitwę przyśnił mu się jego ojciec, który nakazał mu walczyć, obiecując jednocześnie pomoc. Król wezwał więc swoich ludzi do walki, ci natomiast, rozpoczynając bitwę, usłyszeli odgłos dzwonu katedry w Nidaross (Trondheim), w której został pochowany Olaf II Haraldsson, ojciec Magnusa. – Oczywiście pominięty został fakt, że początki budowania katedry datowane są na połowę XII wieku, podczas gdy bitwa została rozegrana w 1043 roku – prostuje historyk. Opis bitwy nosi zatem znamiona legendy, faktem są natomiast zachowane do dziś monety z podobizną Olafa II Haraldssona, wybite przez Magnusa w Danii, datowane właśnie na okres, w którym rozegrała się bitwa. Z pewnością mogą być traktowane jako znak budowania kultu zmarłego króla i ojca.

Dr Morawiec, wybierając przedmiot naukowych zainteresowań, miał świadomość, że jego badania na Uniwersytecie Śląskim są pionierskie. Wszystko jednak powoli się zmienia. Jak sam przyznaje, jego poczucie osamotnienia zmniejsza się między innymi dzięki rosnącemu zainteresowaniu studentów historii tą tematyką, czego przejawem jest przede wszystkim działalność Forum Nordystycznego. Duże znaczenie ma również corocznie organizowany Festiwal Nordalia, poświęcony państwu nordyckim. Ponadto w bieżącym roku akademickim Uniwersytet Śląski dzięki funduszom norweskim nawiązał współpracę dotyczącą wymiany pracowników naukowych i studentów z Uniwersytetami w Reykjavíku i w Oslo. – Wiemy już, że na trzymiesięczny staż przyjedzie do nas Thórdís Jóhannesdóttir, doktorantka z Islandii. Dążymy do tego, aby badania skandynawskie stały się na naszym Uniwersytecie ważne – podsumowuje dr Morawiec. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

Rozmowa z profesorem Wolfgangiem Kleemannem z Uniwersytetu Duisburg-Essen, tegorocznym laureatem tytułu Profesora Honorowego Uniwersytetu Śląskiego

# Podążajcie za intuicją

■ **Jest pan profesorem wybitnym specjalistą w zakresie materiałów wielofunkcyjnych, takich jak magnetyki, ferroelektryki i multiferroiki. Jakie zastosowania mogą one znaleźć w praktyce?**

■ Materiały multiferroikowe to bardzo odważna wizja znana od 120 lat. Już w 1842 roku Pierre Curie wyobrażał sobie, że materiały magnetyczne mogą być kontrolowane polem elektrycznym, a materiały spolaryzowane elektrycznie – polem magnetycznym. Upłynęło jednak kolejnych 60 lat, zanim w 1960 roku Dmitrij Nikołajewicz Astrow odkrył w dwutlenku chromu (chromicie) właściwości magnetoelektryczne. Niestety, momenty magnetyczne indukowane silnym polem elektrycznym były niewielkie. Efektem tym interesowano się raczej jako naukową ciekawostką i nie rozważano jego potencjalnych zastosowań technicznych, niemniej jednak świadomość istnienia efektu magnetoelektrycznego pobudzała fantazję naukowców i prowadziła do wielu wizjonerskich koncepcji, np. możliwości manipulowania magnetycznym bitem w pamięci komputera za pomocą ultraszybkiego i oszczędnego energetycznie układu elektrycznego. Dopiero jednak ostatnio wizje te zaczęły się materializować w nowoczesnej technologii, określanej mianem magnetoelektrycznej spintroniki, gdy wreszcie dokonaliśmy przełomu technologicznego, którym stało się stworzenie prototypu pamięci magnetoelektrycznej o dostępie swobodnym MERAM (U.S. Patent nr 7,719.883, 2010).

W multiferroikowych cienkich warstwach sprzężenie pomiędzy magnetycznym i ferroelektrycznym parametrem porządku może być wykorzystane do budowy urządzeń magnetoelektrycznych. Dotyczy to także innych urządzeń spintronicznych, takich jak tunelowe czujniki magnetorezystancyjne (TMR) oraz zawory spinowe (SV). Odrębną grupę stanowią objętościowe multiferroikowe struktury kompozytowe przeznaczone do budowy wysokiej czułości czujników zmiennego pola magnetycznego oraz przestrajalne elektrycznie urządzenia dla techniki mikrofalowej, takie jak filtry czy przesuwniki fazowe. W tym



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Profesor Wolfgang Kleemann podczas uroczystości inauguracji roku akademickiego 2013/2014 otrzymał tytułu Profesora Honorowego Uniwersytetu Śląskiego

wypadku ferri-, ferro- i antyferromagnetyczne rezonanse mogą być przestrajane polem elektrycznym zamiast magnetycznym. Kolejnym bardzo obiecującym kierunkiem są badania nad wielostanowymi elementami pamięci, w których dane mogą być przechowywane zarówno w postaci zapisu elektrycznego, jak i magnetycznego. W tym wypadku wciąż poszukuje się odpowiednich materiałów.

■ **Do efektów pracy naukowej pana profesora sięgają uczeni z całego świata. Dlaczego najczęściej cytowany artykuł (opublikowany w „Physical Review Letters” w 1992 roku) zyskał miano TrailBlazera? Jaką inspirację niesie on dla kolejnych pokoleń naukowców?**

■ Prowadząc badania nad ferroelektrycznością i magnetyzmem, łączyłem obie te dziedziny nauki. W 1986 roku przebywałem na stażu w grupie profesora Vince’a Jaccarino w USA (Santa Barbara), gdzie zaznajomiłem się z problemem bezładnych pól (*random fields*). W tym czasie to zagadnienie rozważano przede wszystkim w kontekście nieuporządkowanych materiałów magnetycznych, takich jak rozcieńczone antyferromagnetyki znajdujące się w zewnętrznym polu

magnetycznym. Dokładnie takie układy zaczęliśmy badać także na Uniwersytecie w Duisburgu. Zainspirowała mnie wiedza przekazana przez wybitnych ekspertów i natychmiast podjęliśmy ten nowy kierunek w moim zespole badawczym. Po powrocie do Duisburga moja „podgrupa magnetyczna” mogła owocnie pracować przez kilka lat. Okazało się, że także „podgrupa ferroelektryczna” skorzystała na idei bezładnych pól. W lipcu 1991 roku uczestniczyłem w konferencji w Dijon (Francja) poświęconej ferroelektryczności. Słuchając wykładu Elisabeth Husson, poświęconego tzw. relaksorowemu kryształowi magnezo-niobianu ołowiu (PMN), nabrałem przekonania, że także i ten materiał powinien być ferroikowym układem typu bezładnego pola. Taki przypadek nigdy wcześniej nie był obserwowany w magnetyzmie. Wszystkie dotychczasowe eksperymenty nad magnetycznymi układami bezładnego pola – w tym nasze – były przeprowadzone na rozcieńczonych antyferromagnetykach umieszczonych w zewnętrznym polu magnetycznym! Tak się złożyło, że rok wcześniej Maya Glinchuk z Kijowa (Ukraina) podarowała mi monokrystaliczne próbki PMN-u. Po powrocie z Dijon wraz z moim studentem Volkerem Westphalem, który pisał pracę dyplomową, zrealizowaliśmy szybko nasz program badawczy. Ja zaprojektowałem eksperymenty, on je skrupulatnie przeprowadził. W październiku 1991 roku wysłaliśmy manuskrypt do „Physical Review Letters”. Praca zatytułowana „Diffuse chase transitions and random-field induced domain states of the ‘relaxor’  $\text{PbMg}_{1/2}\text{Nb}_{2/3}\text{O}_3$ ” [Phys. Rev. Lett. 68, 847 (1992)] stała się naszym bestsellerem, doczekała się już ponad 600 cytowań, tj. średnio około 30 rocznie.

Dlaczego jest ona naszym wielkim sukcesem? W sposób niekonwencjonalny łączy teorię fizyki magnetyzmu i niezwykle zachowanie materiałów ferroelektrycznych. Chociaż idea uniwersalności rządzi fizyką przemian fazowych od samego początku, to przedstawiona w naszej pracy koncepcja nie mogła być jednak łatwo przeniesiona z jednej klasy materiałów na drugą. Bariery w myśle-

niu, że „magnetyczny moment spinowy nie może być porównywany z elektrycznym momentem dipolowym” utrudniały szybkie zrozumienie istoty sprawy. Obecnie fizyka relaksorów stanowi swobodną kopię znanej w magnetyzmie fizyki szkieł spinowych (wiodąca koncepcja z lat 1970–1985), która jest ilustracją fizyki nieporządku przypadkowych oddziaływań (*random bond disorder*). Ponieważ przyswoiłem sobie myślenie kategoriami zarówno magnetyzmu, jak i ferroelektryczności, miałem szansę zostać pionierem na polu niedostatecznie zrozumiałego zagadnienia fizyki relaksorów.

■ **Co radzi pan profesor młodym adeptom nauki?**

■ Bądźcie otwarci na pokrewne dziedziny nauki i nie odrzucajcie myślenia wykraczającego poza zdefiniowane granice. Podążajcie za intuicją, ale weryfikujcie jej ograniczenia. Bądźcie otwarci na pracę z innymi zespołami, lecz także gotowi na ewentualną dyskusję i krytykę. Szukajcie wymagających partnerów. Prawdopodobnie tego typu myślenie i działanie będzie jeszcze bardziej pożądane w przyszłości, która przyniesie szersze pokrywanie się różnych dziedzin wiedzy, pomimo wąskiej specjalizacji. Liderzy muszą być świadomi wzajemnych powiązań i współzależności w nauce.

■ **Kiedy zaczęła się współpraca pana profesora z Uniwersytetem Śląskim?**

■ Do mojego pierwszego naukowego kontaktu z profesorem Janem Decem doszło w 1989 roku podczas Międzynarodowej Szkoły Fizyki Ferroelektryków na zamku Książ, organizowanej przez prof. Zbigniewa Czaplę z Uniwersytetu Wrocławskiego. Szybko znaleźliśmy wspólny język. Następnie w czerwcu 1993 roku prof. Dec gościł w naszym laboratorium. Było to możliwe dzięki finansowemu wsparciu Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej (DAAD). W marcu 1995 roku po raz pierwszy gościłem na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Miałem okazję poznać laboratorium mojego kolegi. W ciągu kolejnych 18 lat naszej owocnej współpracy spotykaliśmy się podczas licznych konferencji oraz wizyt naukowych prof. Deca w moim laboratorium, finansowanych z moich projektów badawczych realizowanych na Uniwersytecie Duisburg-Essen. W styczniu 1995 roku ukazała się nasza pierwsza wspólna publikacja [Europhys. Lett. 29, 31 (1995)], której współautorami byli

laureat Nagrody Nobla prof. Johannes Georg Bednorz (Rüschlikon – Szwajcaria) oraz mój doktorant Ulrich Bianchi. Wyposażenia naszych laboratoriów w Katowicach i Duisburgu były komplementarne, co pozwalało na realizację naszych badań w obu miejscach. Takim sposobem do roku 2013 przygotowaliśmy 74 wspólne publikacje, ukazujące najbardziej owocną bilateralną współpracę w mojej karierze.

■ **W latach 2008–2011 był pan profesorem beneficjentem polskiego honorowego stypendium naukowego im. Aleksandra von Humboldta Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej i gościł pan na Uniwersytecie Śląskim. Jakie były efekty współpracy z naukowcami z naszej uczelni?**

■ Ten okres był szczególnie owocny, choć nie może być mierzony zwiększoną liczbą publikacji (średnio 4 rocznie) przewyższającą tylko nieznacznie naszą średnią z 19 lat (3,9). Niemniej jednak wsparcie w ramach projektu von Humboldta przyczyniło się do wzrostu intensywności i poszerzenia tematycznego naszej działalności naukowej – wraz z kolegami z Litwy i Portugalii zainicjowaliśmy badania nowych materiałów z użyciem nowych technik eksperymentalnych. Miałem także możliwość poznać inne polskie ośrodki naukowe, takie jak Warszawa czy Poznań, i ich wyposażenie laboratoryjne. Z sukcesem opublikowaliśmy rozdział monografii poświęcony nieliniowej spektroskopii dielektrycznej (ponad 3 tys. pobrań w okresie 2 lat). W ramach tego wsparcia finansowego mogłem zaprosić moich polskich kolegów, prof. Deca i dr. Mięę, do Duisburga w celu przeprowadzenia unikalnych pomiarów.

■ **Współczesny uczyony opuścił więź z kości słonowej. Ciągłość nauki to – według pana profesora – edukowanie młodych czy intensyfikacja pracy badawczej?**

■ Nauka o materiałach i fizyka ciała stałego mają w swej misji badania materii i materiałów dwa zasadnicze cele: lepsze rozumienie oraz czynienie rzeczy lepszymi poprzez poprawę ich właściwości. Mamy przeto przed sobą dwa kluczowe zadania – rozwój intelektualny oraz korzyści dla ludzkości. To ostatnie przejawia się w ciągłej poprawie produktów codziennego użytku zgodnie z potrzebami klienta. W tym procesie producenci i konsumenci są wzajemnie uzależnieni.

Na rynek oddziałują ponadto czynniki o charakterze psychologicznym i empatycznym, które wykraczają poza domenę nauk ścisłych, dlatego odpowiedzialność naukowców staje się bardziej oczywista, gdy dokonują oni odkryć nowych materiałów lub ich nowych właściwości. Powyższe jasno definiuje misję uniwersyteckiej edukacji, która powinna zdecydowanie pełnić funkcję odpowiedzialnego kierownika i mentora w czasie nauczania. Stąd pochodzi moje *credo*: edukując młodych naukowców, należy uczyć ich prowadzenia badań z maksymalną kreatywnością. I na koniec dobra wiadomość dla nauczycieli: zawsze doznacie korzyści wynikających z emanującej kreatywności młodych ludzi. To tworzy pewien system wzajemności, który jest korzystny i satysfakcjonujący dla obu stron tego procesu.

■ **W jakim kierunku – zdaniem pana profesora – powinna zmierzać nauka? Jakiej jej dziedziny stanowić będą o właściwym rozwoju cywilizacji? A może jedynym rozwiązaniem jest interdyscyplinarność?**

■ Odwołując się do mego doświadczenia i analizując osobistą karierę, mogę stwierdzić, że interdyscyplinarność może być kluczem do osobistego sukcesu. W moim przypadku znajomość i kojarzenie dwu różnych dziedzin fizyki ciała stałego umożliwiły zrozumienie wielu złożonych problemów. To samo może też być osiągnięte w wyniku ścisłej współpracy specjalistów lub specjalistycznych zespołów, warunkiem koniecznym powodzenia jest jednak otwartość poszczególnych podmiotów na różne kierunki myślenia, w przeciwnym wypadku postęp może być bardzo ograniczony, a jego oddziaływanie na otoczenie marginalne. Fizyka i nauka o materiałach, będąc w dobrej symbiozie z chemią, są na najlepszej drodze, aby przybliżyć się do biologii, tworząc ofertę badawczą dla nowoczesnego przemysłu. Biologia to rzeczywisty i żywy świat, który jest tak cenny na naszej małej planecie. Jestem przekonany, że zbliżenie różnych dyscyplin naukowych będzie ukierunkowane na obiekty żywe po to, aby je w pełni poznać i zrozumieć, oraz na rozwój dobrobytu – prawdziwe wyzwanie dla przyszłości. ■

Rozmawiała Maria Sztuka  
Tłumaczenie Jan Dec

Dr Andrzej Tyc, kierownik Zakładu Geomorfologii Krasu w Katedrze Geomorfologii na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ

# Podziemne wyzwania

Jest uczestnikiem prac organizacyjnych Wydziału, Senackiej Komisji ds. Badań Naukowych, Regionalnej Rady Ochrony Przyrody, zespołów eksperckich przy Regionalnym Dyrektorzem Ochrony Środowiska w Katowicach i Wrocławiu oraz w Śląskim Urzędzie Marszałkowskim, a także członkiem międzynarodowych gremiów naukowych. Dr Andrzej Tyc jest dwukrotnym laureatem nagrody naukowej i medalu im. Marii Markowicz-Łohinowicz Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. M. Kopernika za publikacje naukowe w zakresie speleologii, a także nagrody „Zielony Czek” przyznanej przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Moje zainteresowania naukowe wiążą się z Ziemią jako miejscem życia człowieka – wyjaśnia doktor Tyc. – Głównie obszary działalności koncentruję wokół zjawisk krasowych oraz ewolucji rzeźby obszarów krasowych.

Pokłosem jego badań są publikacje: ponad 80 prac, w tym ponad 40 oryginalnych artykułów naukowych i rozdziałów w monografiach, autorstwo, współautorstwo bądź redakcja monografii naukowych, publikacja (we współautorstwie) skryptu z geomorfologii oraz książek popularnonaukowych.

– Po drugim roku studiów związałem się z katedrą, w której obecnie pracuję. Korzystałem wówczas z możliwości działania dostępnych dla studenta, byłem członkiem Koła Naukowego oraz Akademickiego Klubu Speleologicznego. Studenckie fascynacje jaskiniami, krasem i skałami, w których te zjawiska występują, zdecydowały o całym moim przyszłym życiu. W moich pracach naukowych i badawczych skały wapienne nieodmiennie zajmują bardzo ważne miejsce. To moja wielka pasja – uśmiecha się naukowiec. – Powstawanie wapieni w morzach i oceanach w dawnych okresach geologicznych w historii Ziemi miało istotny wpływ na rozwój życia na naszej planecie. Jaskinie i kras, którymi się zajmuję, są efektem złożonych procesów niszczenia tych skał.

Jaskinie są dla naukowców światem wartym poznania, ponieważ wciąż kryją wiele tajemnic. Ulubiony obszar badań dr. Tyc stanowi Wyżyna Krakowsko-Częstochowska, potocznie zwana Jurą. Jak wyjaśnia specjalista, występuje tam prawie dwa tysiące różnego rodzaju jaskiń. Już w czasach studenckich zastanawiał się, dlaczego nie przystają one do podręcznikowych obrazów i teorii. Rozwiązaniu zagadki powstania jaskiń jurajskich poświęcone są badania naukowe, podejmowane przez niego w ostatnich latach w ramach krajowych grantów badawczych. W zakończonym w ubiegłym roku projekcie naukowiec z Zakładu Geomorfologii Krasu kierował częścią badań, które odbywały się we współpracy z zespołem archeologów i paleontologów. Obejmowały jedną z najbardziej interesujących jaskiń na Wyżynie Kra-



Dr Andrzej Tyc w jednej z jaskiń na Słowenii podczas badań prowadzonych w ramach projektu HYPOCAVE

kowsko-Częstochowskiej, a zarazem w tej części Europy – Jaskinię Biśnik w Smolenu, gdzie odkryte zostały ślady człowieka sprzed ponad dwustu tysięcy lat.

Aktualny projekt dotyczący jaskiń realizowany jest wspólnie z Uniwersytetem w Sydney oraz Instytutem Badań w Postojnej na Słowenii, najbardziej znanym ośrodkiem badań jaskiń na świecie. Projekt pt. „Hypogene Caves Morphology – Europe/Australia Comparison – HYPOCAVE” finansowany jest w ramach 7. Programu Ramowego UE. Wspólne badania w Europie i Australii dają, jak wyjaśnia doktor Tyc, nowe spojrzenie na powstanie jaskiń, w tym również tych na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej. Uniwersytet Śląski jest koordynatorem projektu, dr Tyc pełni zaś funkcję kierownika zespołu badawczego. Na sukces przedsięwzięcia składa się nie tylko praca doświadczonych członków projektu, ale również bardzo dobre zaplecze laboratoryjne zaangażowanych ośrodków oraz udział w badaniach młodych naukowców, którzy kiedyś będą rozwijać zainicjowane kontakty.

Kolejny obszar zainteresowań badacza koncentruje się wokół zagadnień ochrony środowiska jaskiniowego i przyrody nie-

ożywionej. W tych dziedzinach jest on ekspertem nie tylko w naszym regionie, lecz również w międzynarodowych komisjach UNESCO.

Dr Andrzej Tyc brał udział w wielu wyprawach naukowych oraz uczestniczył w licznych stażach w ośrodkach zagranicznych (m.in. w Padwie, Chinach, Australii, na Syberii i Słowenii). Równie intensywnie realizuje prace w kraju. Z sentymentem wspomina badania obszarów wapiennych na Pogórzu Cieszyńskim, szczególnie bliskim ze względu na rodzinne korzenie.

Eksploracja jaskiń to naprawdę podziemna działalność, jak żartobliwie określa ją doktor Tyc. Duża ostrożność jest nieodzowna z powodu złożonego i bardzo trudnego środowiska, w którym należy myśleć nie tylko o profesjonalnym wykonaniu pracy naukowej, lecz również – a raczej przede wszystkim – o bezpieczeństwie własnym oraz pozostałych członków grupy. Trudne warunki, pojawiająca się czasem konieczność użycia sprzętu taternickiego, są wyzwaniem w organizacji badań, lecz jednocześnie sprzyjają zawiązaniu przyjaźni opartej na głębokim, wzajemnym zaufaniu. ■

Od 23 do 25 września w Ustroniu odbywała się konferencja naukowa z okazji 40-lecia Zakładu Stosunków Międzynarodowych Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UŚ

# O polskiej polityce zagranicznej

**Konferencja naukowa „Dylematy polityki zagranicznej Polski w kontekście ewolucji środowiska międzynarodowego na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku” zorganizowana została przez Zakład Stosunków Międzynarodowych Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego. W wydarzeniu uczestniczyło wielu wybitnych badaczy polskiej polityki zagranicznej z szesnastu ośrodków akademickich z całej Polski.**

Pierwszym kierownikiem (w latach 1973–1977) i organizatorem Zakładu Stosunków Międzynarodowych był doc. dr Janusz Kolczyński. Po nim jednostką kierowali doc. dr hab. Jan Przewłocki (w latach 1977–1980 i 1982–2003) oraz dr Wanda Poniatowska-Grochalska (w latach 1980–1981). Od 2003 roku funkcję tę pełni prof. dr hab. Mieczysław Stolarczyk. Współcześnie badania prowadzone w Zakładzie koncentrują się na problemach związanych z polską polityką zagraniczną oraz bezpieczeństwem Polski, a szczególnie relacjami Rzeczypospolitej z Niemcami, Rosją i Stanami Zjednoczonymi oraz polską polityką integracyjną. Pracownicy jednostki zajmują się również zagadnieniami z zakresu polityki USA, Francji, Chin, Indii oraz innych państw.

W profil badawczy Zakładu wpisała się wspomniana konferencja, której zespół organizacyjny tworzyli: prof. dr hab. Mieczysław Stolarczyk, dr Katarzyna Czornik oraz dr Miron Lakomy. Jej celem badawczym było zdiagnozowanie najważniejszych tendencji w środowisku międzynarodowym Polski, które wpływają na kształtowanie się interesów i celów polskiej polityki zagranicznej, oraz wskazanie związanych z tym głównych dylematów. Jest to tym bardziej istotne, iż cechą charakterystyczną ewolucji środowiska międzynarodowego Rzeczypospolitej

Polskiej na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku jest znacząca dynamika jego zmian.

Zarówno na obszarze sąsiedzkim Polski, jak i dalszym, regionalno-kontynentalnym i globalnym, pojawiło się wiele nowych zjawisk, procesów i tendencji, które wpłynęły na modyfikację, w mniejszym bądź większym stopniu, dotychczasowych celów polskiej polityki zagranicznej na głównych kierunkach jej aktywności. Do najbardziej istotnych można zaliczyć, w wymiarze globalnym, osłabienie roli Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej oraz wzmocnienie tendencji do wykształcania się układu wielobiegunowego. W wymiarze regionalnym należy z kolei zaakcentować osłabienie spójności NATO i zmniejszenie jego roli w dotychczasowej polityce bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego wielu państw członkowskich, w tym Polski, oraz kryzys w strefie euro i jego bardzo poważne implikacje dla dalszego procesu integracji w ramach UE. Z kolei w środowisku sąsiedzkim RP zwraca uwagę znaczne wzmocnienie roli międzynarodowej Niemiec w ramach UE i strefy euro, jak też wzrost znaczenia Rosji, w tym wzmocnienie jej wpływów na obszarze poradzieckim.

Prelegenci stanęli przed zadaniem przeanalizowania, na ile decydenci polityki za-

granicznej RP trafnie odczytują wspomniane uwarunkowania, i sformułowania rekomendacji w zakresie podejmowanych problemów. Uczestnicy konferencji musieli się zmierzyć z pytaniem, ile w poszczególnych obszarach będących przedmiotem polskiej polityki zagranicznej powinno być elementów kontynuacji, a w jakim stopniu należałoby wprowadzić zmiany – zarówno w warstwie koncepcyjnej, jak i praktyce prowadzenia polityki.

W trakcie konferencji uczestnicy często wskazywali na konieczność zmiany myślenia o stosunkach międzynarodowych pod wpływem dynamicznie przeobrażającej się rzeczywistości. Wiele miejsca poświęcili również problemowi kreowania polskiej polityki zagranicznej w oparciu o mity i stereotypy, zamiast o realne interesy. Referenci akcentowali, że koncepcji polskiej polityki zarówno wobec sąsiadów, jak i względem np. państw pozaeuropejskich, często brakuje spójności, a co więcej: jest ona przesycona emocjami, utrudniającymi uprawianie racjonalnej dyplomacji.

Wiele uwagi w trakcie obrad poświęcono również wyzwaniom stojącym przed polską polityką zagraniczną w kontekście ewolucji funkcji i roli organizacji międzynarodowych, w których członkostwo, jak niegdyś zakładano, miało być strategicznym fundamentem funkcjonowania naszego państwa. Tymczasem dziś zarówno NATO, jak i Unia Europejska poszukują swojej tożsamości, zmagając się z licznymi problemami.

Wystąpienia oraz nierzadko burzliwe dyskusje w trakcie konferencji udowodniły, jak ważne są dylematy, przed którymi stoi polska polityka zagraniczna, i jak istotna przy jej kształtowaniu jest współpraca między decydentami politycznymi a środowiskiem badaczy tej problematyki. Obecność w trakcie konferencji przedstawiciela Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP pozwala mieć nadzieję, że tematy rozwijane podczas obrad okażą się cennymi wskazówkami dla polskiej polityki zagranicznej w zaniedbanych dotąd obszarach. ■



Foto: Tomasz Okraska

↑ Uczestnicy konferencji naukowej pt. „Dylematy polityki zagranicznej Polski w kontekście ewolucji środowiska międzynarodowego na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku”

Tomasz Okraska

12 i 13 września obchodom 148. rocznicy uzyskania przez Katowice praw miejskich towarzyszyła, wpisana już w tradycję i naukową przestrzeń miasta, XIII Katowicka Konferencja Naukowa

# Nie ma miasta bez ludzi

**Tegoroczna Katowicka Konferencja Naukowa poświęcona została architekturze i budownictwu. To temat szczególnie ważny z uwagi na żywo dyskutowane przemiany urbanistyczne, którym ulegają w ostatnich latach Katowice. Bez wątpienia mają one wpływ na tożsamość miasta, a także na jakość życia jego mieszkańców. Dramat miejsca widoczny jest nie tylko w zniszczonej architekturze, ale także w tych obiektach, których plany nigdy nie zostały zrealizowane lub ich ostateczny kształt dalece odbiega od pierwotnych założeń – w tym kontekście uczestnicy konferencji wielokrotnie przytaczali przykład katowickiej katedry.**

Pierwsza część obrad odbyła się w auli Akademii Muzycznej. Inauguracyjny wykład wygłosiła prof. dr hab. Ewa Chojecka. Nieodłącznym elementem Katowickich Konferencji Naukowych jest panel dyskusyjny, w tym roku poświęcony zmysłowi innowatorskiemu w architekturze Katowic. Zaproszenie do rozmowy przyjęli nie tylko naukowcy i nie tylko katowiczanie. W panelu moderowanym przez profesor Chojecką uczestniczyli: dyrektor wrocławskiego Muzeum Architektury dr Jerzy Ilkosz, dyrektor Biblioteki Śląskiej prof. zw. dr hab. Jan Malicki, organizator Katowickich Konferencji Naukowych dr hab. prof. UŚ Antoni Barciak z Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego, a także praktycy architektury katowickiej, mający realny wpływ na jej przemiany – wiceprezydent Katowic Krystyna Siejna oraz architekt Tomasz Konior. Historia każdego miejsca znajduje odzwierciedlenie w jego budownictwie, będącym swoistą opowieścią o mieście, jego dziejach i ludziach. W przypadku Katowic architektura również, jak mówiła profesor Chojecka, jest wyrazem niespójności pamięci, a zarazem dynamiki przemian, dyskursu pokoleń, języków, tradycji, politycznych nawałnic. To także poszukiwanie tożsamości.

Gdy obrady przeniosły się do gościnnych murów Muzeum Historii Katowic, wyznaczony tor rozważań kontynuowali w swoich wystąpieniach Henryk Buszko i Aleksander Franta – architekci Katowic, którzy zabierali głos już w pierwszej części konferencji, w czasie ożywionej dyskusji po wystąpieniach panelowych. Henryk Buszko mówił o Katowicach jako mieście samorodnym, zwracając szczególną uwagę na konieczność definiowania miejsca i architektury w przestrzeni społecznej. Podkreślał, że nie ma architektury bez ludzi, podobnie jak nie ma miasta bez ludzi. Następnie dr Aleksander Franta poruszył zagadnienie dla wartości architektury miasta fundamentalne, jakim jest potencjał katowickiej moderny. Kolejne referaty, tego i następnego dnia obrad, poświęcone były: architekturze katowickiej, ale także w szerszej perspektywie – śląskiej, dziejom dawnym i najnowszym, zarówno pojedynczym budynkom, jak i ich zespołom, twórcom architektury i mieszkańcom, budowniczym i konstruktorom budowlanych, poszukiwaniu zewnętrznych wzorców architektury śląskiej i dowodów jej unikalności, źródłom finansowania inwestycji budowlanych i znaczeniu przemysłu dla budownictwa na Śląsku,

inskrpcjom na budynkach i projektowaniu wnętrz, architekturze kościołów i budynków użyteczności publicznej, roli architektury w życiu społecznym i warunkom życia mieszkańców, osiedlom i koloniom, domom i ludziom. Znacząca była dynamiczność konferencji i jej interdyscyplinarność. Obok architektów wystąpili historycy i historycy sztuki. Należy nadmienić, że w obradach licznie i aktywnie uczestniczyli pracownicy Uniwersytetu Śląskiego, wśród nich: prof. dr hab. Zygmunt Woźniczka, dr hab. Lech Krzyżanowski, dr Aneta Borowik, dr Agata Bryłka oraz dr Jacek Kurek. Zwracano uwagę na piękno katowickiej architektury tkwiące w jej detalach, często zaniedbanych i zapomnianych, jak przywoływany przez profesor Chojecką gobelin w sali Sejmu Śląskiego, ale również tak charakterystycznych, jak katowickie smoki w auli Akademii Muzycznej.

Konferencja była żywa i pełna dyskusji, w sposób bardzo trafny spointowanych przez profesor Chojecką, która zauważyła twórczy paradoks w poruszanych zagadnieniach: z jednej strony dotyczących kwestii dla architektury miasta fundamentalnych, z drugiej – pozornie tak mało istotnych, jak baseny w przedszkolnych ogródkach, które często stanowią fundament społecznego życia miejsca. W tym, zdaniem profesor, tkwił potencjał obrad łączących rozważania o charakterze ogólnym z mikroprzestrzenią.

Organizatorami konferencji byli: Miasto Katowice, Muzeum Historii Katowic, Polska Akademia Nauk (oddział w Katowicach), Polskie Towarzystwo Historyczne (oddział w Katowicach) oraz Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. Tradycyjnie obradom towarzyszyła prezentacja publikacji będącej owocem ubiegłorocznych sesji, która przygotowana została pod redakcją głównego twórcy konferencji prof. Antoniego Barciaka. Profesor wraz z dyrektorem Muzeum Historii Katowic dr Jackiem Sieblem z wielką nadzieją zapowiedzieli konferencję przyszłoroczną, już teraz lokując jej tematykę w okresie międzywojennym. ■



Foto: Muzeum Historii Katowic

↑ Pierwsza część obrad odbyła się w auli Akademii Muzycznej w Katowicach. Inauguracyjny wykład wygłosiła profesor Ewa Chojecka

Mgr Tomasz Brachaniec, doktorant w Katedrze Geochemii, Mineralogii i Petrografii Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego

# Tropiąc kosmiczne katastrofy

Jednym z ostatnich efektów prac badawczych młodego naukowca jest odkrycie móldawitów w warstwie dolnośląskich piasków. Okruchy szkliska powstały podczas kolizji półtorakilometrowej komety z Ziemią w miejscu określanym jako krater Ries i Steinheim w Niemczech.



Foto: Krzysztof Szopa

↑ Aktualne zainteresowania mgr. Tomasza Brachaniec wiążą się ze zmianami szokowymi zachodzącymi w meteoroidach żelaznych

Promotorem pracy magisterskiej Tomasza Brachaniec był prof. dr hab. Łukasz Karwowski. Jej tematyka koncentrowała się wokół stanowiska w Lechówce na Lubelszczyźnie, odkrytego w 2011 roku i opisanego przez zespół prof. dr. hab. Grzegorza Rackiego. Podejmowane zagadnienia uznano za niezwykle interesujące i ważne, ponieważ zawierały pierwszy polski zapis anomalii irydowej, występującej w wielu światowych stanowiskach.

– Odkrycie profesora Rackiego zainspirowało mnie oraz profesora Karwowskiego do kontynuacji badań – wyjaśnia Tomasz Brachaniec. – Chodziło o poszukiwanie innych dowodów impaktu (uderzenia ciała pochodzącego z kosmosu), takich, których nie udało się dotychczas odkryć. Nasze prace przyniosły pożądany rezultat. Odnaleźliśmy tzw. sferule, czyli drobny, kulisty materiał powstały na skutek przetopienia się meteoroidu oraz skał, w które meteoroid uderzył, a następnie został wyrzucony z krateru na skutek wyzwolenia ogromnej

energii. Jest to kolejny dowód na obecność śladów późnokredowego impaktu na terenie Polski.

Odnalezienie móldawitów (stopionego materiału skalnego, który zastygł w postaci zielonego szkła używanego w przemyśle jubilerskim) zostało poprzedzone badaniami o charakterze teoretycznym. Studiując literaturę przedmiotu, Tomasz Brachaniec odnalazł informacje na temat móldawitów oraz miejsc ich występowania. Odkryto je w Czechach (tu znaleziono największe ich ilości), Austrii i Niemczech. Wówczas pojawiła się myśl o potencjalnym istnieniu móldawitów w Polsce. Przypuszczenie młody naukowiec oparł na fakcie ich występowania niedaleko granic naszego kraju. W rezultacie prac w terenie odnaleziono siedem sztuk móldawitów w listopadzie 2012 roku. Drugi wyjazd miał miejsce na przełomie lipca i sierpnia 2013.

– Pojechałem wraz z dr. Krzysztofem Szopą, również zaangażowanym w projekt – wspomina Tomasz Brachaniec. – Odnaleźliśmy wówczas kolejne dwa móldawity, posiadamy już zatem dziewięć sztuk. Ich wielkość nie przekracza kilku milimetrów. W przyszłym roku planujemy dalsze badania. Będziemy starali się określić obszar występowania móldawitów w Polsce.

Odkrycie ma dużą wagę dla ogólnoswiatowej nauki, zmienia bowiem elipsę rozrzutu móldawitów, wyrzuconych około 15 milionów lat temu z krateru Ries w czasie kosmicznej katastrofy na terenie środkowej Europy. W 2002 roku opublikowano pracę pod kierunkiem profesora Dietera Stöfflera, który stwierdził, że najdalszym miejscem znajdowania móldawitów są Łużyce, umiejscowione na obszarze Niemiec, około 450–460 km od krateru. W pracy pojawia się jednakże sugestia, że teoretycznie mogą być one odnajdywane nawet w odległości 500 km (lub dalej) od wspomnianego miejsca. Odkrycie, którego dokonał Tomasz Brachaniec, potwierdziło to przypuszczenie.

Obecne zainteresowania naukowe doktoranta wiążą się ze zmianami szokowymi zachodzącymi w meteoroidach żelaznych.

– Każdy meteoroid, uderzając w Ziemię, wyzwala ogromne ciśnienie i temperaturę, które zaburzają jego strukturę wewnętrzną – tłumaczy Tomasz Brachaniec. – Jest to ciekawy, aczkolwiek ukierunkowany ściśle specjalistycznie temat. W swojej rozprawie doktorskiej skupiam się na badaniu wspomnianych efektów szokowych w trzech polskich meteoroidach: Morasko, Przełazach i Jankowie Dolnym.

Wybór kierunku kształcenia jest konsekwencją zainteresowań sięgających jeszcze okresu dzieciństwa. Wówczas, jak wspomina doktorant, interesował się „kamieniami” i obserwacją przyrody. Po ukończeniu szkoły średniej ówczesny maturzysta zdecydował o podjęciu studiów na Wydziale Nauk o Ziemi, chcąc zgłębiać swoje zainteresowania. O wyborze zdecydował również fakt istnienia tu siedziby Polskiego Towarzystwa Meteoroidowego pod kierownictwem profesora Karwowskiego, który obecnie jest promotorem jego rozprawy doktorskiej.

Tomasz Brachaniec publikuje teksty w czasopismach naukowych, m.in. w „Roczniku Polskiego Towarzystwa Meteoroidowego”. Jest również współautorem artykułu pt. *Ophiuroids discovered in the Middle Triassic hypersaline environment*, powstałego pod kierownictwem dr. hab. Mariusza Salamona z Katedry Paleontologii i Stratygrafii Wydziału Nauk o Ziemi UŚ i opublikowanego na łamach prestiżowego czasopisma naukowego „PLOS ONE”. Artykuł ten został wzmiankowany na łamach „Nature”, jednego z najważniejszych magazynów naukowych.

– Uważam, że projekty realizowane w zespołach nie są tak absorbujące czasowo jak praca indywidualna, mam więc czas na chwile wytchnienia – wyjaśnia Tomasz Brachaniec. – Czytam książki, interesuję się motoryzacją i sportem. Nie ukrywam jednak, że rdzeń moich zainteresowań stanowią zagadnienia, którymi obecnie zajmuję się naukowo. Konsekwentnie podążam wybraną przez siebie drogą. ■

Agata Hajda

15 października na terenie uniwersyteckiego kampusu Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem UŚ zorganizowało śląską edycję Święta Drzewa 2013

# Wydziały mają swoje drzewa

Święto Drzewa to program edukacji ekologicznej realizowany od 2003 roku przez Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne Klub Gaja. Jego celem jest podnoszenie świadomości w zakresie ochrony środowiska, a także szeroka edukacja na temat zmian klimatycznych, poparta działaniami praktycznymi, takimi jak sadzenie i ochrona drzew, zakładanie ogrodów, oznaczanie drzew pomnikowych, zbieranie makulatury, zajęcia terenowe, wycieczki, happeningi, konkursy artystyczne czy krajoznawcze.

Co roku w październiku w obchodach Święta Drzewa biorą udział placówki oświatowe, samorządy, instytucje kultury, organizacje i firmy. Program szczególnie ważny jest dla młodzieży szkolnej, która dzięki różnorodnym inicjatywom podejmowanym z tej okazji uczy się działania na rzecz ochrony środowiska. Dzięki programowi powstało wiele przyszłolnych ogrodów, zazieleniły się place zabaw, nadrzeczne bulwary, przydrożne skwery, do świetności przywrócono wiele parków i zieleńców. Przez 10 lat trwania programu ponad 500 tys. osób posadziło ponad 570 tys. drzew.

Uniwersytet Śląski włączył się w obchody Święta Drzewa w 2012 roku. Podczas zeszłorocznej akcji przed budynkiem Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej odsłonięto martwą kłodę, która pozostanie w miejscu złożenia aż do całkowitej dekompozycji. Posadzono także drzewo – klon polny. Obchodom Święta Drzewa towarzyszyły również: wykład dr. hab. prof. UŚ Piotra Skubały, wystawa edukacyjna oraz zbiórka makulatury w ramach akcji „Zbieraj makulaturę, ratuj konie”.

W programie tegorocznego Święta Drzewa znalazła się prelekcja pt. „Cudze chwalicie,

swego nie znacie – drzewa polskie w krajo-brazie miejskim”, którą wygłosili pracownicy Zakładu Botaniki Systematycznej UŚ dr hab. prof. UŚ Barbara Tokarska-Guzik oraz dr hab. prof. UŚ Adam Rostański. Podczas konferencji prasowej towarzyszącej imprezie prezes i założyciel Klubu Gaja Jacek Bożek wręczył nagrody Czarodziejskiego Drzewa oraz Pegaza przedstawicielom różnych instytucji i organizacji, które od wielu lat włączają się w realizację programu. Następnie prorektor UŚ dr hab. Mirosław Nakonieczny zaprosił dziekanów poszczególnych wydziałów Uniwersytetu Śląskiego do wylosowania drzew, nad którymi wydziały obejmą patronat. Za nieobecnych dziekanów zastępstwo wzięły dzieci uczestniczące w imprezie. Jesien wyniosły został wylosowany przez Wydział Nauk Społecznych, lipa szerokolistna – Wydział Pedagogiki i Psychologii, buk zwyczajny – Wydział Filologiczny, lipa drobnolistna – Wydział Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego, klon zwyczajny – Wydział Prawa i Administracji, dąb szypułkowy – Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach, wiąz pospolity – Wydział Artystyczny, grab pospolity – Wydział Etologii i Nauk



Foto: Agnieszka Sikora

↑ W sadzeniu brzoź dr. Damianowi Absalonowi, prodziekani Wydziału Nauk o Ziemi, pomagali uczniowie biorący udział w akcji

o Edukacji, klon jawor – Wydział Biologii i Ochrony Środowiska, wierzba iwa – Wydział Teologiczny, jarząb pospolity – Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii. Brzoź brodawkowatą, a dokładniej cały zagajnik brzoź, wylosował natomiast dla Wydziału Nauk o Ziemi prodziekan dr Damian Absalon.

W porozumieniu z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach w 2014 roku każde drzewo otrzyma przygotowaną przez botaników Uniwersytetu Śląskiego tablicę informacyjną na temat biologii gatunku. Druga część informacji przygotowana zostanie przez poszczególne wydziały i będzie dotyczyć sposobów wykorzystania drewna i papieru oraz historii stosowania tych produktów w dziedzinach nauk reprezentowanych przez dany wydział. Posadzone w tym roku drzewka oraz wszystkie kolejne, które zostaną zasadzone w przyszłości, stworzą Aleję Polskich Drzew, łączącą Uniwersytet Śląski z Uniwersytetem Ekonomicznym. ■



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Uczestnicy Święta Drzewa 2013 przed budynkiem Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej



Mgr Joanna Jasińska-Bryjak, pracownik naukowo-dydaktyczny w Instytucie Języka Angielskiego na Wydziale Filologicznym UŚ

## Pieska miłość

**Z mgr Joanną Jasińską-Bryjak spotykam się nieomal w przededniu złożenia jej pracy doktorskiej. Pani Joanna jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym w Instytucie Języka Angielskiego na Wydziale Filologicznym UŚ. W rozprawie doktorskiej zajęła się zapożyczeniami z języka angielskiego w dziedzinie transportu i logistyki. Wieloletnia praca wsparta badaniami zbliża się do upragnionego finiszu.**

Absolwentka naszej uczelni nie ukrywa, że spełnieniem jej zawodowych ambicji byłaby kontynuacja pracy naukowej na macierzystej uczelni. Uwielbia zajęcia ze studentami, choć nigdy wcześniej nie myślała o pracy dydaktyka. Pochłaniają ją zagadnienia z dziedziny fonetyki, gramatyki, praktycznego doskonalenia, żywotności i rozwoju języka. Swój czas dzieli między zajęcia na Uniwersytecie, badania do pracy doktorskiej i nową, ale niebywale silną pasję – miłość do... owczarków podhalańskich.

Spełnienie marzenia o posiadaniu własnego czworonoga (nieobce chyba żadnemu dziecku) napotkało na obiektywne przeszkody i dopiero przed rokiem doczekało się spełnienia. Nie byłoby w tym zapewne nic dziwnego, gdyby nie łańcuch wydarzeń, który spowodował ten nowy członek rodziny. Zaczęło się od precyzyjnie przygotowanego planu poszukiwań.

– Każdy, kto myśli poważnie o posiadaniu psa – tłumaczy pani Joanna – powinien odwiedzić schroniska dla zwierząt, znajdzie tam zarówno porzucone szczeniaki, jak i dorosłe, dramatycznie doświadczone zwierzęta; rasowe i kundle, zdrowe i ciężko chore. Wyciągnięcie stamtąd okaleczonego psychicznie psa gwarantuje jego dozwonną wdzięczność, przyjaźń i wierność do końca życia.

Poszukiwania pani Joanny koncentrowały się wokół konkretnie zarysowanego typu przyszłego czworonożnego przyjaciela. Miał mieć instynkt stróżujący, wzbudzać respekt, ale nie przejawiać agresji i nie wymagać codziennych długodystansowych sprintów. Po czterech miesiącach śledzenia wszelkich ogłoszeń i odwiedzania portali tematycznych pojawiła się Dolina, młody owczarek podhalański, którego właścicielowi zależało tylko na jednym, na pozbyciu się kłopotu. Dwuletnia suczka najpierw trafiła do gdańskiej Fundacji Bono, która pomaga owczarkom podhalańskim w całej Polsce. Jej

założyciele postanowili bowiem zająć się losem tej niezwyklej rasy, ponieważ „(...) wymieniając doświadczenia z innymi właścicielami białasów, chwając się ich mądrością i urodą, spostrzeżliśmy, jak wiele z nich przebywa w schroniskach, przytuliskach, wąża się po ulicach. To nie są miejsca przyjazne dla tych dumnych i silnych „górali”. One w schronisku nie błagają wzrokiem przy kratkach, jak inne psiki – zwykle kładą się w kącie, nie szukają kontaktu z ludźmi i często popadają w depresję lub pokazują zęby i z tego powodu uznawane są za agresywne, czyli nieadopcyjne i są... usypiane”. Fundacja Bono ratuje porzucone, wygłodniałe czy zaniedbane zwierzęta. Wolontariusze (tylko oni tworzą organizację) umieszczają odnalezione psy w tzw. domach tymczasowych, w których są leczone, sterylizowane, szczepione i gdzie czekają na nową rodzinę.

Ogłoszenie o młodej suczce, której właściciel nie stawiał żadnych warunków, przesądzało o losie Dolinki: mogła trafić do „hodowcy”, który wykorzystałby jej siłę rozrodczą i na kilku pokoleniach szczeniąt zarobił duże pieniądze. Suczką, na szczęście, zajęli się wolontariusze z Fundacji Bono, umieścili ją w hotelu pod Krakowem i rozpoczęli poszukiwania nowego właściciela.

Pani Joanna przeczytała ogłoszenie i nie miała wątpliwości. To jest pies, którego szukała. Ruszyły więc procedury adopcyjne i tak Dolina zamieszkała w Wojkowicach. Początki były trudne. Zaniedbana i wychudzona, trzymana prawdopodobnie przy budzie (o ile w ogóle ją miała), wszystkim musiała się uczyć.

– Pierwszy spacer – wspomina pani Joanna – zakończył się po kilku krokach. Dolina położyła się na ziemi i nie było mowy o pójściu dalej. Następnego dnia zrobiła kilka metrów więcej i tak przez kolejne dni stopniowo dystans się wydłużał, aż wreszcie dotarliśmy do parku, który jest naprzeciwko naszego domu. Musieliśmy także zmierzyć się z jej strachem przed autobusami, samochodami, a bywało, że nawet przed ludźmi. Dzisiaj, po blisko roku, nie ma śladu po tych lękach.

Dolinka znalazła wspańiały dom, a pani Joanna wielką pasję. Dziś mówi o Bono: „nasza fundacja” i powoli wdraża się w pracę wolontariuszki. Podhalanka zawojowała serca nie tylko pani Joanny i jej męża, ale całej rodziny i wielu znajomych. Odwdzięcza się najlepiej, jak potrafi.

– Każdego dnia zaraża nas swoją radością i optymizmem – przyznaje pani Joanna. – Jej wierność i lojalność nie są niczym obwarowane, oddanie i przywiązanie nie mają nic wspólnego z miską pełną jedzenia. Wiele musieliśmy ją nauczyć, ale i ona nas wiele nauczyła. Dyscyplina, konsekwencja, punktualność, opanowanie, cierpliwość – to cechy, których posiadanie procentuje w każdej dziedzinie życia, a w relacjach z Dolinką są one niezbędne.

Wprawdzie obecność psa w domu wymusza wiele zmian, nawet plany wakacyjne muszą uwzględniać miejsca, w których pies nikomu nie przeszkadza, a o późnych powrotach do domu trzeba zapomnieć, lecz na pewno czas spędzany na codziennych relaksujących (choć obowiązkowych) spacerach nie jest czasem straconym. ■



↑ Mgr Joanna Jasińska-Bryjak, służbowo pracownik naukowo-dydaktyczny, prywatnie miłośniczka owczarków podhalańskich

Maria Sztuka

Wspomina dr Jan F. Lewandowski, historyk, filmoznawca, redaktor naczelny kwartalnika kulturalnego „Fabryka Silesia” w Katowicach

## Historyk w kinie

Przyjechałem na studia historyczne z Toszka, gdzie wychowałem się w cieniu zamku. Dzisiaj myślę, że moja decyzja o studiach historycznych, która w realiach toszeckich była może i fanaberią, wynikała z krajobrazu dzieciństwa – z zamkiem w punkcie centralnym. Byłem też częstym gościem mieszczącego się w nim kina „Zameczek”. Pewnie dlatego, odkąd trafiłem do Katowic, zajmuję się historią i kinem.

Studia rozpocząłem w 1971 roku, a moje lata studiowania to początki Uniwersytetu Śląskiego. Zaczynałem jeszcze na Wydziale Humanistycznym, który znajdował się w budynku kurialnym przy ulicy Wita Stwosza, gdzie obecnie znajduje się Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne. Wtedy mieściły się tam trzy kierunki: filologia polska, psychologia i historia. Dziwna to była historia. Z jednej strony studia historyczne były zideologizowane, zwłaszcza im bliżej współczesności. Z drugiej strony – przy ich tworzeniu trzeba było ściągnąć naukowców z Polski, którzy niekoniecznie mieścili się w narzuconej w Katowicach linii ideologicznej. Pamiętam wykłady profesora Stefana Marii Kuczyńskiego, mediewisty, który przyjechał z Łodzi. Zwracał uwagę na znajomość topografii dawnej Rzeczypospolitej, a szczególnie jej Kresów Wschodnich. Wzywał studentów do mapy, a my musieliśmy pokazać, gdzie leży Ruś Czarna, Ruś Biała czy Ruś Czerwona. Profesor Kuczyński chciał po prostu wpoić studentom „czerwonego uniwersytetu” te tradycje, które nie były tutaj hołubione. Jego wykłady nie mieściły się w modelu historii jako służki ideologii komunistycznej. Jednocześnie miałem zajęcia z nauk politycznych z docentem Wsiewołodem Wołczewem, doktrynerem komunistycznym, który w 1981 roku stworzył słynne Katowickie Forum Partyjne. Można było odczuć, że między niektórymi wykładowcami toczyły się zakamuflowane „wojny podjazdowe”. Na zewnątrz studia historyczne w Katowicach wydawały się monolitycznie upartyjnione, ale w środku było rozmaicie.

Gdy trafiłem do Katowic, zacząłem zaglądać do klubu filmowego „Kaczka” w Pałacu Młodzieży. Tam ktoś powiedział mi o studenckim klubie „Kino Oko” przy placu Wolności. Okazało się, że w jego działalności była przerwa. No i tak się stało, że już na pierwszym roku studiów zostałem szefem studenckiego Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Kino Oko”. Dobrze zapamiętałem i kino „Przyjaźń”, i pałac Goldsteinów, nie zdając sobie wtedy sprawy z jego rangi historycznej. W pałacu Goldsteinów mieściło się Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i kino „Przyjaźń”, które wynajmowaliśmy na czwartkowe seanse „Kina Oka”. Do dzisiaj pamiętam, że salka „Przyjaźni” miała dokładnie 145 foteli. Na naszych seansach nie brakowało kina ze świata, a nawet filmów amerykańskich prosto z konsulatu USA w Krakowie, w dodatku były to filmy, które nie znalazły wtedy miejsca w państwowej dystrybucji, jak *Lot nad kukułczym gniazdem* Formana. Jakież było moje zdziwienie, gdy na pokazie pojawili się dwaj czescy kinomani z Ostrawy, którzy jakimś cudem dowiedzieli się o niemal konspiracyjnym seansie. Zdziwienie zapanowało natomiast również na placu Wolności, gdy przed siedzibą TPPR zaparkowała potężna limuzyna konsula USA z Krakowa z amerykańską flagą. To sam konsul Beckerhazy dowiózł kopię



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Książka pt. *Wojciech Korfanty* autorstwa Jana F. Lewandowskiego została nominowana do tytułu Książki Historycznej Roku 2013

filmu Formana. Zaskoczona była nawet Służba Bezpieczeństwa, bo o trefnym seansie dowiedziała się po fakcie. Te seanse kina amerykańskiego przeszły do legendy.

Jeśli „Kino Oko” było od lat sześćdziesiątych forpoczta swobodniejszych Katowic, to za moich czasów pojawiła się przy placu Wolności kolejna – Studencki Klub Pracy Twórczej „Puls”. Skoro Katowice stawały się miastem akademickim, trzeba było pozwolić na kluby studenckie. Ciekawe, że na pierwszy klub w centrum miasta przydzielono piwnice pod pałacem Goldsteinów. Może dlatego, żeby sąsiedztwem TPPR zniwelować ewentualne ideowe nieprawości...? Zaczynało w tej piwnicy „Pulsu” wielu znanych artystów. To były ważne miejsca kultury studenckiej, szkoda, że dzisiaj zapomniane.

Po studiach zacząłem pracować w prasie śląskiej, kolejno w „Dzienniku Zachodnim”, „Panoramie”, potem w „Katoliku”, jeszcze później w miesięczniku „Śląsk”, zajmowałem się publicystyką i eseistyką historyczną. Jednocześnie należałem do założycieli Śląskiego Towarzystwa Filmowego w 1981 roku, a po latach przenieśliśmy z niego ideę Centrum Sztuki Filmowej i Filmoteki Śląskiej do Instytucji Filmowej „Silesia Film”, w której przez dziesięć lat byłem dyrektorem programowym. Nadal pozostaję między historią i kinem, pasje te łączę w moich tekstach i książkach dotyczących historii kina na Górnym Śląsku. Może ostatnio było więcej w nich Górnego Śląska przez to, że biografię Wojciecha Korfanteo mojego autorstwa wznowiono w serii biografii sławnych ludzi w warszawskim PIW-ie. Może przez „Fabrykę Silesia”. Nadal jednak zajmuję się naprzemiennie historią i kinem, jak w czasach studenckich. ■

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz



Stefan Oślizło

## Kultura picia

Wypijmy za zdrowie Magnificencji, Profesorów i wszystkich uniwersyteckich stanów! Właśnie, wypijmy, ale czym? Z tego co wiem, na rozmaitych uniwersyteckich uroczystościach napoje powszechnie uznawane za wysokowe pojawiają się raczej z rzadka. Najczęściej jest to wino czerwone i białe, takie, jakie akurat udało się nabyć (ciekawe swoją drogą, czy obowiązują w tej dziedzinie zamówienia publiczne?).

Chateau Plovdiv, Domaine Santiago de Chile, El Vino de Corrida – taki mniej więcej asortyment, przyprawiający co delikatniejsze podniebienia o skurcze. I to raczej nie z zachwyty.

A przecież bierzemy przykład z nieco starszych uniwersytetów. Tyle razy słyszałem argument, że tak i tak być musi, bo Uniwersytet Jagielloński, nasza Macierz, czyli Mater albo nawet Matrix, skoro jesteście córką, czyli Filią (była, ale z rodziny nigdy się nie wychodzi, zwłaszcza tak szacownej) tak czyni. No więc naśladujemy naszych starszych braci w nauce praktycznie we wszystkim, a zwłaszcza wszystkim, co trudno inaczej uzasadnić (inaczej – znaczy racjonalnie). I oto ten ponadświeciowiekowy staruszek wciąż krzepko się trzyma i po epoce życia z żup solnych uprawia w tej chwili w swoich włościach wino. Podobno nieźle, chociaż nie próbowałem. Ale na pewno lepsze od uprawianego też w Krakowie w średniowieczu, bo ono służyło głównie do dezynfekcji wody. Woda średniowieczna w miastach była paskudna, najwyraźniej średniowiecze nie służyło jakości wody pitnej, zwłaszcza miejskiej. Pokłady wody gruntowej, podskórnej i oligoceńskiej odkryto dopiero

później. Ostatnio zasłyszałem, że na UJ-ocie spożycie kieliszka wina musi być uzgodnione z tamtejszym Rektorem – i to byłby jakiś trop: albo wino jest nadzwyczaj cenne i trzeba je racjonować, albo przeciwnie, należy powiadamiać Magnificencję o każdej próbie targnięcia się na swoje życie poprzez nieodpowiedzialne spożycie. Jakkolwiek by było, trudno cokolwiek mniemać w tej kwestii.

A co u nas? Do niedawna byłem przekonany, że w kwestii winiarstwa Katowice są pustynią i długo jeszcze nic tu nie urośnie. A już na pewno nic, co by się dało przetworzyć w szlachetny trunek. Może jeszcze piwo albo wódka, ale wino? Nie, jako winiarze katowiczanie nie byli znani. Aż tu kiedyś jestem sobie poza Śląskiem (służbowo) i w czasie wolnym od pracy zaglądam na wystawę win krajowych połączoną z degustacją. Wśród mnóstwa straganów jeden przykuł mój wzrok, ponieważ zauważyłem na nim nazwę i znaną, i nieznaną zarazem. Było napisane „Las Mruckowski”. Oczywiście skojarzyło mi się z Katowicami, ale nie byłem do końca pewien, bo tu wszak rośnie Las Murckowski. Ale pod spodem było napisane (i nieco zasłonięte, więc nie od razu widziałem) „Katowice”. Już myślałem, że odkryłem jakąś aferę, ale człowiek w straganie zmieszał się i od przyznał, że na banerze jest błąd. Okazuje się, że w Lesie Murckowskim jest polana, a na tej polanie jest winnica „produkująca” kilka rodzajów winorośli. A może by tak Uniwersytet objął patronatem poczynania miejscowych miłośników wina?

W przeciwnym razie grozi nam, że już do końca świata będziemy liczyć na wytwarzane w pracowniach chemików i biologów oraz innych miłośników mocnych napojów bimbry, nalewki, spirytusy i takie tam wódeczności. Które wszakże nie nadają się do podania na oficjalnych imprezach – chociaż pamiętam, że dużą sławą cieszyła się ongiś pigwówka serwowana podczas bali uniwersyteckich przez jednego z prominentów. Toast jednak powinno się wznosić winem. ■



Jacek Kurek

## Za pięć minut pół wieku...

Po długiej podróży z Liverpoolu w ciasnej i zimnej furgonetce 1 stycznia 1962 roku czterech młodych muzyków stanęło w studiu renomowanej londyńskiej wytwórni Decca, a jedno-

nocześnie przed szansą zrealizowania nagrań, które otworzyłyby przed nimi drzwi do wielkiej kariery. Grali głównie utwory innych artystów i do tego, nie ukrywajmy, nie najlepiej. Podejmujący kluczową decyzję dla wytwórni ceniony producent Dick Rowe uznał, że tego dnia lepiej wypadła inna przesłuchiwana grupa – Brian Poole and the Tremeloes. Stwierdził, że zespół z Liverpoolu za bardzo przypomina The Shadows, nie jest dobry w tym, co robi, a poza tym „grupy gitarowe nie mają przyszłości”. W ten banalny sposób przeszedł do historii jako człowiek, który w *najważniejszej* zawodowej chwili życia odrzucił *najważniejszy* w historii muzyki zespół. Od tej pory Decca przez całe lata 60. XX wieku szukała *drugich* Beatlesów. Wydawać by się mogło, że swoje pięć minut Dick Rowe przespał, roztrwonął, zmarnował... Nierzadko przecież okazuje się, że prawdziwa szansa jest niepowtarzalną chwilą, a popełniony błąd trwa wiecznie... Tyle, że to nie koniec tej historii...

Kilkanaście miesięcy później, w kwietniu 1963 roku, ten sam Rowe został jurorem konkursu młodych talentów w Liverpoolu. Podobno trochę się spieszył, gdy zobaczył w składzie jury również George'a Harrisona... Spodziewać się mógł oczywiście najgorszego. Tymczasem... dwudziestoletni wówczas muzyk wspominał, że

niejaki Andrew Loog Oldham odkrył całkiem dobry zespół, który nie ma jeszcze kontraktu. Rowe, nie zwlekając, pojechał pod wskazany przez Harrisona adres. W efekcie przeszedł do historii nie tylko jako ten, który nie poznał się na Beatlesach, ale także jako ten, który podpisał kontrakt z The Rolling Stones. Ale i to jeszcze nie koniec...

Tej samej wiosny (m.in. za sprawą Rowe'a) Stonesi nagrali swój pierwszy singiel – kompozycję Chucka Berry'ego *Come On*. Chociaż muzycznie zgrabny i wpadający w ucho, przepadł jednak na brytyjskiej liście przebojów (najwyższa pozycja dwudziesta pierwsza). I znów z pomocą przyszli Beatlesi. Dowiedziawszy się, że Stonesi nie mogą jakoś wybrać niczego stosownego na drugi singiel, zaferowali napisaną właśnie piosenkę. W ten sposób równo pół wieku temu, 1 listopada 1963 roku, kompozycja Johna Lennona i Paula McCartneya *I Wanna Be Your Man* po raz pierwszy ujrzała światło dzienne w wykonaniu Stonesów. Niebawem wspiąć się miała na dwunaste miejsce listy przebojów. Kilka tygodni później, 22 listopada 1963 roku, Beatlesi wydali *I Wanna Be Your Man* na stronie drugiej albumu *With The Beatles*. Następny singiel Stonesów – *Not Fade Away* (z lutego 1964 roku) – trafił już do pierwszej trójki...

Listopadowa rocznica jest zatem przypomnieniem o przyjaźni dwóch największych zespołów w historii rocka, a przy okazji o *zeczowatym szczęściu* Dicka Rowe'a. To także pokrzepiająca przypowieść na jesienne dni. Myśl o tym, jak wiele zdziałać może odrobina życzliwości i nadzieja, że nawet największe błędy nie muszą skutkować nieodwołalnymi katastrofami. Również o tym, że oczywista powinna być świadomość popełnionego błędu, ale bezcenne jest pragnienie jego naprawy... Jak bardzo prostolinijnie by to nie zabrzmiało: czasem zwyczajnie wystarczy spotkać na swojej drodze dobrych ludzi... ■

10 października w Rondzie Sztuki w Katowicach odbyło się kolejne spotkanie Śląskiej Kawiarni Naukowej

## Drugie życie śmieci

**W spotkaniu udział wzięli: Emilia Gillner i Maria Lipiak, autorki projektu Społecznego Centrum Odpadów „Zbiórka!” w Katowicach, oraz dr inż. Andrzej Włodarczyk, prezes firmy Eko-Ekspert zajmującej się projektowaniem spalarni odpadów. Tematem rozmowy były śmieci – sposoby zamieniania ich w energię, a także możliwości wykorzystywania wysypisk jako źródeł cennych materiałów do dalszego przetwarzania.**

Co roku na Śląsku powstaje od 2 do 3 mln ton śmieci. Statystyczny Ślązak produkuje ok. 400 kg śmieci rocznie. Takie dane przytoczył dr Tomasz Rożek na początku spotkania. Zaproszeni przez niego goście przedstawili propozycje użytkowania odpadów. Dr inż. Andrzej Włodarczyk omówił korzyści wynikające z funkcjonowania spalarni śmieci, a Emilia Gillner i Maria Lipiak zapoznali zgromadzonych z ideą upcyklingu.

Nazwa ‘spalarnia śmieci’ wywołuje negatywne skojarzenia, tymczasem dr inż. Andrzej Włodarczyk przekonywał, że są to obawy nieuzasadnione, bo nowoczesne spalarnie to elektrociepłownie czy ciepłownie, w których znajdują się piece, węzły czyszczenia spalin i sterowanie. Jedyną uciążliwością dla otoczenia może być ruch samochodowy związany z koniecznością dowożenia śmieci do spalarni. Wyjaśnił, że śmieci na wysypisku fermentują, powstaje z nich gaz, którego składnikiem jest bardzo energetyczny metan. Jest on wysysany i doprowadzany do wielkiego silnika produkującego prąd. Jeżeli spalarnia produkuje tylko prąd, to ze śmieci można pozyskać od 38 do 40 procent energii, jeżeli produkuje też ciepło, to blisko 80 procent.

– Nie znam wad spalarni – oświadczył prezes firmy Eko-Ekspert. – Byłem w wielu spalarniach na całym świecie. Powstają one już od stu lat. Początkowo doskonalono część cieplną. W latach siedemdziesiątych w spalarniach pojawiły się trujące gazy i od tego momentu bardzo skupiono się na węzle oczyszczania spalin. Udoskonalono także automatykę. Ponadto konieczność przestrzegania przepisów unijnych powoduje, że jakość spalin wydobywających się z kominów spalarni jest bardzo wysoka. Dymy z domowych pieców opalanych węglem są o wiele bardziej szkodliwe.

Aby przerobić śmieci produkowane na Śląsku, powinno powstać ok. 5–10 spalarni. Unia zaplanowała wsparcie finansowe dla dwóch spalarni, ale ich budowa nie doszła jeszcze do skutku. Dr inż. Andrzej Włodarczyk wytłumaczył, że jedną z przyczyn jest problem ze znalezieniem dobrej lokalizacji. Istotne też są koszty, bo spalanie śmieci, choć skutecznie rozwiązuje problem odpadów, ciągle jest droższe niż ich składowanie.

W drugiej części spotkania Emilia Gillner i Maria Lipiak przekonywały, że śmieciom można nadać wartość. Według prelegentek najważniejsze jest zapobieganie powstawaniu odpadów, dlatego propagują ideę polegającą na projektowaniu produktów w taki sposób, żeby nigdy nie stawały się śmieciami. Na każdym etapie cyklu życia produktów – przy wytwarzaniu, podczas użytkowania przez konsumentów i potem, kiedy już nie są nam potrzebne – powinny być one wartościowe dla człowieka i środowiska.

– Wierzmy, że do zapobiegania powstawaniu odpadów może się przyczynić upcyklung – poinformowały prelegentki, a następnie wyjaśniły, na czym polega ten sposób przetwarzania śmieci. – W recydingu chodzi o to, aby przetworzyć odpady do ponownego użytku, w upcydingu zaś produkt, który powstaje, ma w jakimś sensie większą wartość niż to, z czego został zrobiony.



↑ Uczestnicy spotkania mieli okazję samodzielnie wykonać różne przedmioty ze śmieci

Recycling można więc uznać za downcycling. Jeśli mamy książkę, a z niej zrobimy papier toaletowy, to on ma niższą wartość niż owa książka. Upcyklung sprawia, że wartość (na przykład artystyczna) przetworzonego produktu jest wyższa. Pojęcie upcyklung jest stosunkowo nowe – zostało po raz pierwszy użyte około dwudziestu lat temu, ale przecież nasze babcie i wcześniejsze pokolenia miały w zwyczaju wykorzystywanie wszelkich możliwych materiałów, które my dzisiaj bez namysłu wyrzucilibyśmy. Każdy produkt musiał służyć jak najdłużej. Naszym dziadkom przyświecało przeświadczenie, że na każdą z tych rzeczy trzeba było zapracować. Dzisiaj nie oddajemy rzeczy do naprawy, taniej jest kupić nowy produkt, w rezultacie rosną sterty śmieci. Tymczasem można z nich wykonać bardzo ciekawe rzeczy: bransoletkę ze starych, zrolowanych i uplecionych gazet, tablicę korkową z korków od wina, puffy ze zużytych opon czy naszyjnik ze starych, pociętych na paseczki T-shirtów.

W myśl projektu Emilii Gillner i Marii Lipiak w Katowicach miałyby powstać instytucja paramuzealna, składająca się z kilku stref: między innymi strefy wystawowej, w której można by się zainspirować, oglądając eksponaty wykonane przez profesjonalnych designerów, i strefy warsztatowej, gdzie pod okiem profesjonalnych instruktorów zwiedzający mogliby samodzielnie stworzyć jakiś produkt z odpadów. Pomysłodawczynie zwróciły uwagę na edukacyjny aspekt przedsięwzięcia, gdyż, jak mówią, potrzebna jest wiedza, bo nie wszystkie śmieci można wykorzystać, niektóre opakowania mogą być szkodliwe. Podsumowując swoje wystąpienie, stwierdziły, że upcyklung nie rozwiąże problemu śmieci, ale ma moc, by zmienić myślenie o nich. ■

## HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
planowane ogłoszenie IV kwartał 2013	Fundusze strukturalne – POKL	Konkurs w ramach Podziałania 4.1.1 POKL „Programy Rozwoju Uczelni”, kierowany do uczelni wyższych publicznych bądź niepublicznych, kształcących co najmniej 100 studentów na studiach stacjonarnych. Konkurs zakłada współpracę uczelni z pracodawcami w zakresie wzmocnienia praktycznych elementów kształcenia (staże i praktyki studenckie) oraz zwiększanie zaangażowania pracodawców w realizację programów kształcenia, a także lepsze przygotowanie absolwentów do wejścia na rynek pracy, m.in. poprzez wsparcie akademickich biur karier działających przy uczelni.
planowane ogłoszenie koniec XI 2013	Chist-Era II	Celem programu jest wzmocnienie międzynarodowej współpracy między państwami członkowskimi Unii Europejskiej w ramach interdyscyplinarnych badań w obszarze ICT, mających prowadzić do znaczących przełomów w nauce.
do 1 XII 2013	Fundusz Wyszehradzki – Small Grant	Fundusz Wyszehradzki zakłada współpracę Polski, Czech, Słowacji i Węgier. W ramach konkursu istnieje możliwość dofinansowania na wspólne konferencje, festiwale, seminaria, szkoły letnie.
planowane ogłoszenie XII 2013	EU Joint Programme – Neurodegenerative Disease Research (JPND)	Celem programu jest wsparcie badań na poziomie europejskim w obszarze chorób neurodegeneracyjnych.
planowane ogłoszenie XII 2013 / I 2014	HORIZON	Nowy program ramowy w zakresie badań naukowych i innowacji na lata 2014–2020.
do 8 I 2014	Fundusze Norweskie – Program współpracy w obszarze Schengen oraz walki z przestępczością	Wsparcie można otrzymać na szkolenia, konferencje, wizyty studyjne, seminaria, działania związane z rozwojem struktur i systemów w ramach programu „Współpraca w obszarze Schengen oraz walka z przestępczością transgraniczną i zorganizowaną, w tym przeciwdziałanie handlowi ludźmi oraz migracjom grup przestępczych”.
do 10 I 2014	Fundusz Wyszehradzki – Scholarships at OSA	Fundusz Wyszehradzki we współpracy z Open Society Archivum w Budapeszcie oferuje staże naukowe w Open Society Archives (OSA). Corocznie przyznawanych będzie 12 stypendiów dla wybranych naukowców, badaczy i dziennikarzy z Grupy Państw Wyszehradzkich, a także 3 stypendia dla osób spoza tej grupy.
otwarty	USA Stypendium World Forest Institute	Stypendia organizowane przez World Forest Institute w Stanach Zjednoczonych umożliwiające wyjazdy stypendialne od 6 do 12 miesięcy specjalistom z dziedzin związanych z leśnictwem. Minimalne wymagania to tytuł licencjata oraz wiek minimum 21 lat.
otwarty	Stypendia European Molecular Biology Organisation	Stypendia dla młodych doktorów w ramach European Molecular Biology Organisation to oferta krótkoterminowych stypendiów badawczych (1–3 miesiące) realizowanych w dowolnym ośrodku/laboratorium na całym świecie. Celem programu jest ułatwienie młodym naukowcom realizacji projektów badawczych, wymianę doświadczeń oraz poszerzenie zdobytej wiedzy i umiejętności.
Więcej na stronie <a href="http://projekty.us.edu.pl">http://projekty.us.edu.pl</a>		
planowane ogłoszenie XI 2013	PATENT PLUS	Wsparcie finansowe naukowców, jednostek naukowych oraz przedsiębiorców w procesie ubiegania się o europejską oraz międzynarodową ochronę patentową dla uzyskanych przez nich wyników badań naukowych lub prac rozwojowych.
planowane ogłoszenie XI 2013	BLUE GAS	Wsparcie dużych zintegrowanych przedsięwzięć badawczo-rozwojowych, obejmujących przetestowanie opracowanego rozwiązania w skali pilotażowej, prowadzących do opracowania i komercjalizacji innowacyjnych technologii związanych z wydobywaniem gazu łupkowego.
planowane ogłoszenie IV kw. 2013	Gekon – Generator Koncepcji Ekologicznych	Program wspiera projekty z sektora prywatnego nakierowane na przeprowadzenie badań naukowych i prac rozwojowych, a następnie na wdrożenie powstałych w ich wyniku innowacyjnych technologii proekologicznych.
planowane ogłoszenie IV kw. 2013	CuBR	Celem programu jest podjęcie działań na rzecz opracowania i wdrożenia innowacyjnych technologii, urządzeń, materiałów i wyrobów w celu podniesienia konkurencyjności polskiej branży metali nieżelaznych. Program obejmuje cztery obszary dotyczące górnictwa, przeróbki, metalurgii oraz wpływu przemysłu metali nieżelaznych na środowisko: (1) górnictwo i geologia, (2) przeróbka rud, (3) metalurgia, przetwórstwo, nowe materiały, (4) ochrona środowiska, zarządzanie ryzykiem, efektywność w biznesie.
planowane ogłoszenie XII 2013	LIDER	Celem programu jest poszerzenie kompetencji młodych naukowców w samodzielnym planowaniu, zarządzaniu oraz kierowaniu własnym zespołem badawczym podczas realizacji projektów badawczych możliwych do wdrożenia w gospodarce.
planowane ogłoszenie XII 2013	SPIN-TECH	Celem programu jest wsparcie działalności operacyjnej spółek celowych utworzonych przez państwowe jednostki badawcze (publiczne uczelnie wyższe, instytuty badawcze i instytuty naukowe PAN), w szczególności zakładanych przez uczelnie wyższe w celu komercjalizacji wyników badań i prac rozwojowych.
planowane ogłoszenie XII 2013	INNOWACJE SPOŁECZNE	Celem programu jest poprawa jakości życia społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem tych grup i obszarów, w których istnieje rzeczywista potrzeba innowacyjnych rozwiązań i podejmowania nowych inicjatyw społecznych poprzez wdrożenie innowacyjnych rozwiązań technicznych oraz innowacyjnych produktów, usług i procedur pozwalających na rozwiązanie złożonych problemów społecznych i wzrost współpracy międzysektorowej na poziomie lokalnym, regionalnym i krajowym.
planowane ogłoszenie XII 2013 / I 2014	PBS – Program Badań Stosowanych	Celem programu jest wsparcie sektora nauki i sektora przedsiębiorstw w zakresie badań stosowanych w różnych dziedzinach nauki oraz branżach przemysłu. Obszary objęte programem to: nauki chemiczne, geologia, górnictwo i budownictwo, technologie informacyjne, elektronika, automatyka i robotyka, energetyka i elektrotechnika, materiały i technologie materiałowe, mechanika i transport, nauki medyczne i farmaceutyczne, nauki biologiczne, rolnicze, leśne i weterynaryjne, interdyscyplinarne.
Więcej na stronie <a href="http://transfer.us.edu.pl">http://transfer.us.edu.pl</a>		

# Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



## ➔ NOWE KSIĄŻKI

### Prace naukowe

FILOZOFIA. *Husserl w Polsce. Bibliografia 1895–2010*. Red. Dariusz Bęben, Marta Ples-Bęben

ETNOLOGIA. „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”. T. 13: *Obszary kulturowe współczesnego miasta – funkcje i pogranicza*. Red. Magdalena Szalbot, Grzegorz Odoj

LITERATUROZNAWSTWO. Marian Kisiel: *Critica varia*

PSYCHOLOGIA. Agnieszka Wilczyńska: *Uwarunkowania radzenia sobie młodzieży w sytuacjach zagrożenia wykluczeniem społecznym*

PEDAGOGIKA. *Szanować – słuchać – wspierać – chronić. Prawa dzieci w rodzinie, szkole, społeczeństwie*. Red. Ewa Jarosz, Beata Dyrda

Maciej Bernasiewicz: *Yuppie oraz squatter. Globalne style życia w lokalnych środowiskach wychowawczych*

### Podręczniki i skrypty

KULTURA i JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. Barbara Serafin, Aleksandra Ahtelik: „*Miło mi panią poznać*”. *Język polski w sytuacjach komunikacyjnych*. T. 1: Podręcznik. T. 2: *Tłumaczenia dialogów i klucz do ćwiczeń*. Wyd. 7. rozszerz. (2 wolumeny + 1 CD)

## ➔ ZAPOWIEDZI

### Prace naukowe

HISTORIA. „Wieki Stare i Nowe”. T. 5 (10). Red. Sylwester Fertacz, Agata Kluczek

SOCJOLOGIA. „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”. T. 4. Red. Andrzej Górny, Justyna Kijonka, Agata Zygmunt

*Miejskość i duch innowacyjności*. Red. Marek S. Szczepański, Krzysztof Bierwiaczonok, Karolina Wojtasik

Sławomira Kamińska-Berezowska: *Kobiety w wybranych segmentach polskiego ruchu związkowego a równość płci. Studium z zastosowaniem teorii Pierre'a Bourdieu*

POLITOLOGIA I EKONOMIA POLITYCZNA. „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. T. 11. Red. Jan Iwanek, Mieczysław Stolarczyk

LITERATUROZNAWSTWO. „Śląskie Studia Polonistyczne” 2013, nr 1 (3): *Rozprawy i artykuły: Psychoanaliza, polityka, zmiana społeczna. Prezentacje: Krzysztof Siwczyk*. Red. naczelny Adam Dziadek

*Wiek XVIII (nie tylko) w szkole. Historia – literatura – kultura – sztuka*. Red. Bożena Mazurkowska, współudz. Małgorzata Marcinkowska

Agnieszka Adamowicz-Pośpiech: *Seria w przekładzie. Polskie warianty prozy Josepha Conrada*

Magdalena Piekara: *Kwestia żydowska w publicystyce Elizy Orzeszkowej*

Beata Popczyk-Szczęsna: *Dramaturgia polska po 1989 roku*

EDYTORSTWO. Antoni Stabik: *Wiersze. Wspomnienia z podróży*. Wstęp i oprac. Jacek Lyszczyna

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. Ewa Kosowska: *Euro-sarmata. O postawach i wyborach Henryka Sienkiewicza*

PRAWO. *Organizacja prawna administracji publicznej*. Red. Lidia Zacharko

ZARZĄDZANIE i TECHNOLOGIE INFORMACYJNE. *Contemporary Challenges Towards Management III*. Eds. Joachim Foltys, Lubica Lesakova, Maria Uramova, Anna Wziątek-Staśko

PEDAGOGIKA. „Chowanna” 2013. R. 56(70). T. 2 (41): *Nauczyciel we współczesnej kulturze*. Red. Beata Pitula

Monika Franja: *Edukacja medialna a reklama. Studia teoretyczne i analizy empiryczne środowiska szkolnego*

Marcin Musioł: *Pedagogizacja medialna rodziny. Zakres – uwarunkowania – dylematy*



# Międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego 2013/2014



1



2



3



4



5



6

- 1 13 października w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach odbyła się międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego 2013/2014
- 2 Od lewej: JM Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego prof. dr hab. Leszek Żabiński, JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś i JM Rektor Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach prof. Tomasz Miczka
- 3 JE Arcybiskup Wiktor Skworec, metropolita katowicki i Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego UŚ

- 4 Uroczystość była okazją do wręczenia nagrody *Lux ex Silesia*. Laudację wygłosił prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek
- 5 Wręczenie nagrody *Lux ex Silesia* ks. prof. zw. dr. hab. Wincentemu Myszorowi
- 6 Ks. prof. zw. dr hab. Wincenty Myszor

Foto: Agnieszka Sikora



INSTYTUT  
ODKRYWANIA  
TAJEMNIC

# ZAGADKI OPTYKI

**Wodospad**  
czasu

**Niewidzialne**  
szkło

Usłyszeć  
**Światło**

Dlaczego  
niebo jest  
niebieskie?

Organizatorzy:



**Instytut Fizyki**  
im. Augusta Chełkowskiego

**OFFscience**

**Instytut Fizyki**, Katowice, ul. Uniwersytecka 4  
tel. 537 592 989, [www.zagadki-optyki.edu.pl](http://www.zagadki-optyki.edu.pl)  
Zapraszamy codziennie 9.00-18.00  
Listopad 2013 – luty 2014

